



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35019
PLISSN 0208-7690

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 17 XI 1989 r. ■ Nr 268 (12673) ■ Rok XLI ■ Cena 100 zł ■ Wyd. 1

Red. Janusz Hańderek przekazuje z Sejmu

Wśród nowych ustaw — amnestia

Propozycje ustanowienia Funduszu Daru Narodowego i zmian w kodeksie karnym • Dzisiaj dalszy ciąg debaty

(OBSŁUGA WŁASNA). Porządek XII, dwudniowego posiedzenia Sejmu, w porównaniu z wcześniejszymi zapowiedziami, został wzbogacony o kilka punktów. Izba zajęła się: ustawą o Funduszu Daru Narodowego, rządowym projektem ustawy o szczególnych zasadach planowania społeczno-gospodarczego w 1990 r., projektem ustawy o zmianie ustawy o szczególnych uprawnie-

niach niektórych osób do ponownego nawiązania stosunku pracy, rządowym projektem ustawy o zmianie niektórych przepisów prawa karnego, rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Socjalnym Wsi, projektem ustawy o amnestii, wyborem członków Trybunału Konstytucyjnego.

Kto ojczyźnie swej służy...

Projekt ustawy o Funduszu Daru Narodowego jest autorskim dziełem 91 posłów reprezentujących w parlamencie wszystkie siły polityczne. Marszałek Mikołaj Kozłowski, przedstawiając poselską propozycję, gorąco ją poparł, cytując między innymi słowa kaszubijskiego sejmowego, ks. Piotra Skargi,

który przed wielkimi mówił do posłów: „Kto ojczyźnie swej służy — samemu sobie służy”.

Utworzenie Funduszu Daru Narodowego umożliwi wspomoczenie i skooptymizowanie pomocy dla tych dziedzin życia społeczno-gospodarczego i tych grup ludności, które w okresie przejściowym mogą znaleźć się w trudnej sytuacji. Dotyczy to szczególnie takich dziedzin gospodarczych, jak

ochrona zdrowia, ochrona środowiska, oświata, nauka i kultura.

Dary na fundusz mogą być przekazywane zarówno przez osoby fizyczne, jak i prawne, krajowe i zagraniczne. Przewiduje się zwolnienie darów na fundusz od wszelkich opłat (pocztowych, bankowych, notarialnych, skarbowych i innych), a także odliczanie wartości darowizny na fundusz od podstawy opodatkowania podatkami dochodowymi, wyrównawczymi, a także zwolnienie od podatku od spadków i darowizn.

K. Skubiszewski gościem Rady Europy

SZTRASBURG (PAP). W czwartek, 16 listopada, minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski był gościem Rady Europy — organizacji grupującej 23 kraje zachodniej części naszego kontynentu. Była to pierwsza wizyta szefa polskiej dyplomacji w siedzibie tej organizacji, powstałej bezpośrednio po drugiej wojnie światowej.

Krzysztof Skubiszewski przeprowadził rozmowy z sekretarzem generalnym rady Catherine Lalumiere, przewodniczącym zgromadzenia parlamentarnego Andersem Bjoerkiem jak też z Komitetem Ministrów Rady, a więc ministrami spraw zagranicznych krajów członkowskich, które- mu przewodniczy obecnie szef dyplomacji norweskiej Kjell Magne Bondevik. Rozmowy te dotyczyły zarówno głębokich przemian gospodarczych i politycznych w naszym kraju, jak też przyszłej współpracy Polski z Radą Europy.

Jak wiadomo Polska — w rezultacie pierwszych re-

W dniach 23—26 listopada

Tadeusz Mazowiecki odwiedzi ZSRR

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie rządu ZSRR, prezes Rady Ministrów PRL Tadeusz Mazowiecki złoży oficjalną wiytę w Związku Radzieckim w dniach 23—26 listopada 1989 roku.

„Associated Press” o pobycie Lecha Wałęsy w USA:

Tryumfalna wizyta

Po wystąpieniu w Kongresie — przewodniczący „Solidarności” gościem konwentu centrali związkowej AFL CIO

WASZYNGTON (PAP). W relacjach ze środowiska przemysłowego jest także fakt, iż był on dopiero drugim nie zajmującym rządowego stanowiska obywatelom obcego kraju, który wystąpił na wspólnej sesji obu izb.

Ważność wizyty Lecha Wałęsy w USA została oceniona przez amerykańskich polityków i dziennikarzy. Ważność wizyty Lecha Wałęsy w USA została oceniona przez amerykańskich polityków i dziennikarzy. Ważność wizyty Lecha Wałęsy w USA została oceniona przez amerykańskich polityków i dziennikarzy.

KRÓTKO

(d) PREZYDENT Wojciech Jaruzelski przyjął wczoraj w Belwedrze członków Rady Międzynarodówki Socjalistycznej ds. Rozbrojenia (SIDAC) z jej przewodniczącym Kalevi Sorsa.

NORWESKI Komitet Nagrody Nobla wystosował zaproszenie do przywódcy „Solidarności” Lecha Wałęsy, aby złożył wiytę w Oslo w 6 lat po uhonorowaniu go Pokojową Nagrodą Nobla. Wyraził przy tym nadzieję, że tym razem będzie mogło dojść do wiyty.

W WARSZAWIE reaktywano 16 bm. Polska Akademia Umiejętności z siedzibą w Krakowie. Inicjatorami spotkania byli przedstawiciele środowisk naukowych z Poznania, Warszawy i Krakowa, w tym 9 żyjących członków dawnej PAU. Wybrano zarząd, który, zgodnie ze statutem PAU z 1919 r., zostanie przedstawiony do zatwierdzenia przez prezydenta.

DO WARSZAWY powrócił wczoraj z Rzymu prymas polski kardynał Józef Glemp, który uczestniczył w ostatnią niedzielę w uroczystościach kanonizacyjnych brata Alberta Adama Chmielowskiego.

SĄD WOJEWÓDZKI w Katowicach zarejestrował społeczny komitet budowy pomnika ku czci górników KWK „Wujek” w Katowicach poległych 16 grudnia 1981 r.

ALEKSANDR SOTNIKOW, jeden z przywódców Epcowych strajków górniczych w Donbasie nie padł (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Szewardnadze o nadchodzącym szczycie

Gorbaczow — Bush

Czy zostaną osiągnięte istotne porozumienia?

MOSKWA (PAP). Nie wykluczam, że w czasie zbliżającego się spotkania Michaiła Gorbaczowa i George’a Busha osiągnięte zostaną istotne porozumienia — stwierdził minister spraw zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze w wywiadzie dla radia radzieckiego.

Mówiąc o sytuacji w państwach Europy wschodniej, Eduard Szewardnadze stwierdził, że nie widzi niczego niezwykłego w ostatnich wydarzeniach. Proces przemian nie odbił się negatywnie na zobowiązaniach sojuszniczych. Mówił o tym wielokrotnie przywódcy tych państw. Trwają procesy odnowy. W różnych państwach procesy te

przebiegają w różny sposób. Radziecki minister stwierdził, że nie określono szczegółowego programu spotkania na szczycie oraz nie prowadzą się żadnych specjalnych przygotowań. Szewardnadze przypomniał, że historia uczy, iż w czasie spotkań przywódców wielkich mocarstw dochodzi do przełomowych chwil w wielu istotnych sprawach. Stwierdził, że gładkie spotkanie będzie miało ogromne znaczenie, w tym także z punktu widzenia procesu rozbrojenia.

Na zakończenie Eduard Szewardnadze wyraził przekonanie, że większość polityków na świecie wierzy w szczerą intencję ZSRR.

Warszawa

Demontaż pomnika F. Dzierżyńskiego

WARSZAWA (PAP). 16 bm. zgodnie z decyzją prezydenta m. st. Warszawy, rozpoczął się demontaż pomnika Feliksa Dzierżyńskiego. W pierwszej kolejności rozebrano najbliższe otoczenie cokołu; pozwolono na łatwiejszy dostęp do monumentu.

Warto przypomnieć, że w 1951 roku, zaledwie w 8 tygodni przebudowano plac Bankowy, ustawiono pomnik i wykonano jego otoczenie. Prace wykonywane były w pośpiechu, z tego też powodu nie znaleziono kostki kamiennej do wybrukowania placu. Nie znalazł się także żaden zakład, który w tak krótkim czasie podjąłby się odwołania rzeźby F. Dzierżyńskiego w brąz. Pomnik wykonano w betonie, który metodą chemiczną pokryto brązem.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Czy obligacje rozwiążą problem?

Brakuje pieniędzy na odnowę Krakowa

WARSZAWA (PAP). 16 bm. w Warszawie członkowie Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa omówili przebieg rewolucyjnej akcji zabytkowych obiektów tego miasta oraz plany finansowe na rok 1990.

Obecnie prace prowadzone są w 175 zabytkowych budynkach Krakowa. Pochłonięto to w br. blisko 15 mld zł. Na realizację wszystkich zaplanowanych prac zabraknie ok. 2 mld zł, dlatego też, aby jak największą liczbę budynków, szczególnie tych najbardziej zaawansowanych w remoncie, przekazać użytkownikom w III

Helmut Kohl w Bundestagu:

Zamierzamy w pełni znormalizować i wszechstronnie rozwijać nasze stosunki z Polską

Historyczne wydarzenia w NRD zmieniły oblicze Niemiec i Europy

BONN (PAP). Kanclerz Helmut Kohl wystąpił 16 bm. z tuacją w NRD nie mogłyby deklaracji rządowej, w której ocenił wyniki swej wiyty w Polsce w dniach 9—14 listopada oraz procesy zachodzące w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Oba te tematy — powiedział kanclerz — znajdują się w ścisłym wzajemnym związku. „Historyczne wydarzenia w NRD zmieniły oblicze Niemiec i Europy. Warun-

Opadają emocje na granicy niemiecko-niemieckiej

Biura paszportowe NRD wydały już ponad 9 mln wiz wyjazdowych ■ Kiedy otwarcie Bramy Brandenburskiej?

BERLIN (PAP). Nadal tysiące mieszkańców Berlina zbierają się po obu stronach muru w rejonie Bramy Brandenburskiej w nadziei, że będą mogli uczestniczyć w historycznej chwili otwarcia wiodącego przez bramę nowego przejścia granicznego. Przybiera to charakter trwałego całego do-

wieczu. Wiele osób, w tym przedstawiciele stacji telewizyjnych z kilku krajów zachodnioeuropejskich, nie opuszcza zajętych pozycji nawet noca. Niestety, wciąż brak wiarygodnych informacji nt. możliwości otwarcia Bramy. Wiadomo jednak, że musi to wkrótce nastąpić, że usunięty

zostanie mur oddzielający ją od sektora brytyjskiego i przez bramę przejdą pierwsi turyści.

Nie maleje ruch na granicy niemiecko-niemieckiej. W obu kierunkach przemieszczają się tysiące obywateli NRD, ale tylko niektórzy są witanymi (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Siedem milionów emerytów i rencistów otrzyma podwyższone świadczenia

Średnia podwyżka — 82.300 zł; minimalna renta i emerytura od 1 października — 102 tys. złotych

WARSZAWA (PAP). W grudniu blisko 7 milionów emerytów i rencistów wypłacane do końca 1989 r. Średnia podwyżka szacuje się na 82.300 zł; najniższa na 46 tys. zł, a najwyższa na ok. 240 tys. zł. Tym samym minimalna emerytura i renta

br. objęte są wszystkie renty i emerytury przysługujące do końca 1989 r. Średnia podwyżka szacuje się na 82.300 zł; najniższa na 46 tys. zł, a najwyższa na ok. 240 tys. zł. Tym samym minimalna emerytura i renta

pracownicza od 1 października wynosi 102 tys. zł (90 tys. dla tzw. młodych inwalidów III grupy). Równocześnie do 30.600 zł ulega podwyższeniu dodatek pielęgnacyjny. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Telewizja na scenie

„Maszkaron” dla najmłodszych



Fot. W. KLAG

Nawet dzisiaj, kiedy telewizor znajduje się w każdym niemal domu, magia „srebrnego ekranu” fascynuje — i nie- rzadko zadajemy sobie pytanie, jak to jest możliwe, że...? Ręką tej tajemnicy zostanie uchylony w spektaklu „TV Snieżka” Zanka Petana w re-

żyserii Zinajdy Zagner w Teatrze Satyr „Maszkaron”. Spektakl przygotowano z myślą o najmłodszych, dlatego materia- lem ilustrującym, jak funkcjonuje telewizja: jakiego rodzaju triki, podstępny i „kruczek” stosuje, jak wiele jest przy-

Amerykańskie satelity zostaną wyniesione w kosmos przez radzieckie rakiety

NOVY JORK (PAP). Między firmą „Space Commerce” z Houston (stan Teksas) i Głównym Urzędem ds. Badania Przestrzeni Kosmicznej ZSRR zawarto pierwsze w historii porozumienie o wystrzeleniu satelitów amerykańskich przy pomocy rakiet radzieckich.

Zgodnie z kontraktem, którego wartość wynosi 54 mln dolarów, radzieckie rakiety

nośne mają wprowadzić na orbity okołoziemskie 8 satelitów, należących do towarzystwa „Energetics Satellite Corporation”, mającego siedzibę w stanie Kolorado. Towarzystwo to zamierza stworzyć satelitalny system regulowania przewozów ładunków w całym świecie. Pierwszy satelita ma wystartować w końcu bieżącego roku z kosmodromu Bajkonur.

Granica Czechosłowacji coraz trudniejsza do przekroczenia

Przywrócono deklaracje celne

PRAGA (PAP). Przybywa kolejny dokument, niezbędny do przekroczenia granicy CSRS: zgodnie z decyzją Federalnego Urzędu Cel, od 20

bm. każdy obywatel europejskich krajów socjalistycznych oraz Jugosławii będzie musiał przy wjeździe do CSRS (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Katastrofy

Włochy: czołowe zderzenie pociągów

(d) W czwartek po południu w pobliżu Krotiny w południowych Włoszech zderzył się czołowo dwa lokalne pociągi pasażerskie, które — z nie wyjaśnionej jeszcze przyczyny — jechały po tym samym torze. Piętnaście osób poniosło śmierć, jest wielu rannych. Istnieją obawy, że wzniesienie śmiertelnych ofiar katastrofy. Pasażerami pociągów byli głównie uczniowie i nauczyciele, dojeżdżający do szkół.

Tornado, które szalało w stanie Alabama, spowodowało śmierć co najmniej 14 osób, zaś około 285 osób zostało rannych.

Od wtorku ulewne deszcze padały w Andaluzji (południe Hiszpanii) i w okolicach Walencji (południowy wschód). Gwałtowne opady stały się przyczyną śmierci 7 osób i zagnięcia jednej.

Brunon Rajca

Jest dobrze!

Narodowym bohaterem staje się p. Lech Grobelny, właściciel firmy „Dorchem”. Niezliczona ilość wyniadów — ostatnio także w „Polityce” sprawia, że p. Lech Grobelny jest już nawet dla finansistów wyrocznią i o- patrznością. Nie miejsce, żeby wniknąć we wszystkie szczegóły kariery fotografa, pysznącego się swoim bogactwem, które — nie oklamujemy się — mógł zdobyć tylko dzięki głupocie i nieklarowności przepisów różnych dawnych — a może i jeszcze obecnych — nieuków administracyjno-gospodarczych. Mało obchodzi mnie — trzeba być ostrożnym — nowa Bezpieczna Kasa Oszczędności, którą natynnym Polakom znów proponuje sprytny Lech Grobelny. Ten sam, który w swoim kantorze potrafił wywieść 8 XI 89 informację, że dolar 9 XI 89 będzie po 4.300—4.600, by właśnie 9 XI 89 sprzedawać po 8.000—8.100 złotych. Kto chce niech pomnaża fortunę tego azentelmana. Tylko na litosé boska, nie upowazecz- najmy jego wyjątkowego życiorysu, który dla różnych kombinacji wyjątkowych aż do 28. roku życia, nie kończąc, oczywiście, studiów. Nie wiem czy preferowanie wyjątko- wo amoralnych postaw jest dobrą lekcją wychowawczą dla młodzieży.



(Inf. w.) Wczoraj mieliśmy przedsmak zimy, w Zakopanem spadło 10 centymetrów śniegu, na Hali Gasienicowej aż 25 cm, w Kuźnicach 22, śniegiem poproszono też w Krakowie. Od dzisiaj przesunie się nad Polską wyż znad Danii, który przyniesie rozpo- godzenie. Będzie więcej słońca, ale nadal chłodno, w dzień temperatury od 3 do 6 stopni, nocą przy rozpozodzeniach od -3 do -6 stopni. Wczoraj w całym naszym rejonie było chłodno: w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie +1 stopień, w Zakopanem -4 stopnie, na Kasprowym Wierchu -12 stopni. Ciśnienie atmosferyczne z Balic z godz 14 wyniosło 993,3 hPa i będzie rosło. (as)

Historia lubi piatac dzl mlodych, a nawet bardzo mlodych, ale nie brakowało tez swych glow. Rzecz charakterystyczna — prawie calkowity brak kobiet. Elegancja stroju — biale koszule, czarne muchy — wyrozniłi sie mlodzi monarchisci. Zebrani u swa przyzly do wiadomosci, ze nie od razu beda sie oni domagali urzerobienia PRL na krolestwo. Według stosu Artura Górskiego monarchia PRL to raczej haslo wywoławcze, coś w rodzaju platonickiego bytu idealnego dla myśli politycznej prawicy. Natomiast władza silna i stabilna (a taka przecież jest klasyczna monarchia dziedziczna) zawsze pozostanie dążeniem prawicy. Romuald Szeremietiew, kolelny mowca, w swoim wystąpieniu odstąpił od futuro-

winna. To zaś z kolei doprowadzić może do kompromitacji gospodarki wolnorynkowej, a więc podstawy, na której opiera się prawicowa myśl polityczna. Stąd wynika opozycyjne stanowisko PPN w stosunku do rządu premiera Mazowieckiego. O ile wypowiedź p. Szeremietiewa była cudem grammatyki prawicy, o tyle wystąpienie Piotra Plesiewicza z Łodzi dotyczyło niemal wyłącznie teorii; ideologii prawicowej. Pomógł ono wielu zebrany nie tylko w umieszczeniu prawicy na mapie politycznej, ale również w skonfrontowaniu własnych poglądów i postaw z tą ideą. Wiedza bowiem o tym czym jest prawica jakże są jej podstawowe założenia i ideaty,

teorii” uznał też Jacek Bartyzel: — Wielka Encyklopedia PWN w ogóle nie zajmuje się pojęciem lewicy i prawicy. Z kolei „średnia” encyklopedia ogranicza się tylko do dosę prymitywnego wartościowania typu: „dobra lewica, zła prawica”. Bartyzel przedstawił swoje własne widzenie ideologii prawicy; proste, bardziej dające się wyobrazić, bo wyraźnie przeciwstawiające ideologię prawicową lewicowej. I tak lewica jest według niego międzynarodalistyczna, kosmopolityczna, prawica zaś — patriotyczna. Lewica posługuje się metodą rewolucji; prawica ewolucji; prawica proponuje nieuchronność społeczną (jako nieuchronny rezultat



18 zakładów do likwidacji

ŚLĄSK LEDWIE DYSZY

30 października w powietrzu nad Katowicami stężenie dwutlenku siarki w mikrogramach na metr sześcienny wynosiło 37, tj. około 4 procent poniżej dopuszczalnej normy higienicznej, tlenku azotu 141 — około 28 procent poniżej normy, tlenku węgla — 6710, co oznaczało przekroczenie normy o 34 procent, a węglowodorów 4380, tj. około 46 procent powyżej normy.

Indeks zanieczyszczenia powietrza substancjami pochodzącymi ze spalania paliw wynosił 189 i przekraczał dopuszczalną normę o 26 procent. Sytuacja meteorologiczna wykazywała na szczęście korzystne tendencje, tj. możliwość obniżenia się stężenia, dzięki połączonemu wiatrom i ciśnieniu atmosferycznemu.

Takie komunikaty, na podstawie danych ze stacji pomiarowych zainstalowanych w górnośląskiej aglomeracji dotkniętej klęską ekologiczną, podaje od sierpnia br. codziennie do publicznej wiadomości za pośrednictwem lokalnych programów radia i tv Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego.

Mieszkańcy regionu wreszcie dowiadują się pełnej prawdy o stanie środowiska naturalnego, w którym przyszło im żyć, o nasilającym się bądź zmniejszającym zagrożeniu, co dla wszystkich ma istotne znaczenie psychologiczne, a dla wielu, np. chorujących na astmę czy serce, także praktyczne.

Trwała intensywne prace i przygotowania, aby codzienna publiczna informacja ekologiczna oblać także inne miasta katowickiej aglomeracji oraz uruchomić system prognoz wydziałowych, w których w lutym 1989 r. przedzłazanych na 24 do 48 godzin. Sa to więc pierwsze kroki na drodze do uruchomienia ekologicznego monitoringu najbardziej zagrożonego regionu kraju. Gdyby jeszcze w możliwie niedalekiej przyszłości wyniki pomiarów, badań i prognoz stanu środowiska posłużyły jako podstawa dla opracowania i uruchomienia systemu regulacji pracy tutejszego przemysłu, a więc np. okresowych włączeń z eksploatacji najbardziej szkodliwych źródeł zanieczyszczeń, limitowania w zależności od sytuacji natężenia ruchu drogowego w innych krajach — praktyczne korzyści systemu obserwacji zmian ekologicznych byłyby niezaprzeczalne. Cho-

ciaż już obecnie — trzeba to przyznać — administracja wojewódzka wyciąga dość daleko idące wnioski, podejmując bezkompromisowe decyzje likwidacji najbardziej uciążliwych instalacji przemysłowych w regionie. Pierwsze z nich spadły w grudniu ub. r. i marcu br. i dotyczyły 13 wydziałów bądź linii technologicznych w zakładach przemysłowych, co największą szkodliwość dla środowiska, wynikającej z ruiny technicznej, w jakiej się znajdowała. Wyznaczono nieprzekraczalny terminy zatrzymania ich eksploatacji w okresie najbliższych dwóch lat. Kolejna seria likwidacyjnych decyzji, dotyczących dalszych 18 zakładów, głównie hutniczych zapadała w ostatnim tygodniu października. Nakazano m. in. zamknięcie wydziałów wielkich pieców w hutach: „Bobrek”, „Florian” i „Zygmunt”. Likwidację szczególnie uciążliwego dla środowiska procesu technologicznego produkcji surowego tlenku cynku w hucie cynku w Miasteczku Śląskim — zakład ten był jednym z tematów dyskusji przy podstolisku ekologicznym podczas obrad „okrągłego stołu” — zaradko też szerzej innych decyzji.

Znamienne są reakcje dyktacji i załóg przedsiębiorstw, których dotyczyły decyzje o likwidacji. W koksowni „Jawdzwa” w Zabrze część załogi rozsyła na wszystkie strony listy protestacyjne przeciwko zamknięciu zakładu, podczas gdy w zakładach koksowniczych „Hajduki” w Chorzowie rada pracownicza w imię

Inż. Danuta Plinta, planująca i koordynująca prace Wydziału Ochrony Środowiska w Katowicach, ma na to jedna odpowiedź: nie możemy przelomować wbrew woli pracowników, odczuwających i rzeczwiśtości argumentów. Rekonstrukcja przemysłu na Śląsku jest konieczna. My chcemy i musimy wymusić jej przyspieszenie. Nie ma sensu tracić czasu na fałszywe spory. Likwidacja 18 zakładów, które ostatnio wskazywaliśmy, oznacza zmniejszenie o 23 tys. ton emisji pyłów w ciągu roku, zmniejszenie o 33 tys. ton zanieczyszczeń gazowych oraz o 13 tys. ton odpadów toksycznych, a także wvelimnowanie zasobów dla nieć wody pitnej dla Gliwic i Zabrze.

Być może po konsekwentnym przeobrażeniu operacji likwidacyjnych codziennie komunikaty ekologiczne dla Śląska będą mniej przegrybiające.

TADEUSZ LUBIEJEWSKI

OD REDAKCJI: 30 października br. sytuacja meteorologiczna była na szczęście, korzystna dla Śląska. Wiaty wiatry zachodnie kierując zanieczyszczenia na wschód. Tam, gdzie 70-80 km od Śląska leży Kraków...

Króla na razie nie będzie...

logiczne widzenia przyszłości Polski. Wołał poruszać się na gruncie realnej polityki — Do 81 roku moja działalność była jawna — szło się za nią siedzieć na 48 godzin, ale w zamian sprawę opisywała prasa. W ten sposób zablatwiliśmy sobie sprawę reklam. Po roku 81, kiedy się działo się już nie godziny, ale lata, partia zeszła do podziemia. — Polska Partia Niepodległościowa — mówi R. Szeremietiew — to zespół nie filozofów czy myślicieli, ale ludzi, którzy konkretnie działają w określonych sferach, przede wszystkim robotniczych, starając się zdobycić wpływy, które w odpowiednim czasie będzie można wykorzystać. PPN wywalała do bojkotu wyborów 4 czerwca, uważając że „okrągły stół”, który do nich doprowadził, był „operacją polityczną mającą na celu osłabienie strony prawicowej”. Komunistki celowo oddali resorty gospodarcze stronie opozycyjnej, żeby „Solidarność” była wszystkimu

jest w społeczeństwie więcej niż skromna. Praktycznie nie ma jej wcale. 40 lat panowania ideologii marksistowskiej zrobiło swoje. Można nawet spotkać się z opiniami, że „Solidarność” to prawica... Jakże są więc te filozoficzne podstawy nurtów prawicowych? Listę dogmatów prawicowca otwiera absolutyzm etyczny, który oznacza uznawanie ponadczasowych praw moralnych. Poza tym można na niej znaleźć przeciwstawienie się dialektyce, przekonanie, że to co duchowe powinno panować nad tym co materialne, pesymizm (nie ma ucieczki przed złem, również ze społecznego punktu widzenia) i pojmowanie polityki nie jako gry (Machiavelli) czy walki o władzę (jak widział to np. Lenin), ale jako narzędzia troski społecznej. — Do służby politycznej powinno się przystępować jak do sakramentu — zakończył swą wypowiedź Piotr Plesiewicz. Potrzeba, a nawet konieczność takiego „przylizana

tał własności prywatnej), lewica z kolei głośno krzyczy, że „wszyscy mamy takie same żądania”. Marek Jurek, poseł na Sejm reprezentował na Kongresie Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe. — Prawicowość to pewien ład, wyraźne oddzielenie rzeczy złych i dobrych, niepodawanie ręki pewnym ludziom — to kilka haseł wywołujących jego wypowiedzi. Marek Jurek wychodził z pozycji ultrachrześcijańskich, w szczególności katolickich. Według niego najważniejszym momentem w dziejach Europy była chrystianizacja. Od 400 lat, a ze szczególną mocą od 200 (rewolucja francuska) Europa jest dechrystianizowana, a religia poddawana represji politycznej. Wystąpienie J. Korwin-Mikkego zamknęło oficjalną część kongresu. Ostatni z zaproszonych mówców nie powiedział właściwie nic nowego, co nie byłoby już znane choćby z licznych publikacji prasowych. Zaprezentował le-

szę po polsku, bo jest to symbol litewskiego państwa, bo Giedymin i Witold na tym miejscu wznosili wcześniej świątynie, bo Polaków w Wilnie wcale nie mieszka 100 tysięcy tylko 18 procent (wychodzi to samo) i wcale nie Polacy budowali obecną katedrę.

iał to być „okrągły stół”, przy którym powinni zasiąść po raz pierwszy od 70 lat Litwini i Polacy z Litwy i z Polski. Tak zapowiadał organizator, Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy. Z obradami wiązano duże nadzieje, ponieważ o konflikcie polsko-litewskim pisze się u nas od roku dużo i w różnej tonacji.

Strona polska potakowała spotkanie poważnie. Z Litwy przybyli wszyscy liczący się przywódcy Związku Polaków na Litwie. Z Polski przedstawiciele Sejmu i Senatu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, resortu kierowanego przez Aleksandra Halla, Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, a także najważniejsze autorytety naukowe w dziedzinie stosunków polsko-litewskich, działacze towarzystw miłośników tamtych ziem i ludzie praktyki gospodarczej, dyrektorzy przedsiębiorstw współpracujących z Litwą. Byli także przedstawiciele polskich Litwinów z Puńska, Sejnu i Suwałk.

Z Litwy przyjechał profesor CZESŁAW KUDABA, ksiądz RICHARD MIKUTA-WICZUS z Kowna, docent IRENA CZEKMONIENE z Instytutu Pedagogicznego w Wilnie. Na sali byli jeszcze jacyś inni Litwini, ale nie zabierali głosu, a jeśli komentowali wystąpienia, to na użytek najbliższych sąsiadów. Trafili mi się taki właśnie sąsiad. JAN SIENKIEWICZ, przewodniczący Związku Polaków

Polsko-litewski „niedoszły stół”

Komu nóż w plecy?

na Litwie przedstawił stanowisko tamtejszych Polaków. Mówił, że na Litwie „istnieje nie tyle konflikt polsko-litewski, ile wzajemne niezrozumienie i ogromny strach po obu stronach, rodzący nieufność. Ten strach powstał przez 50 lat totalitaryzmu. W każdym człowieku widzi się wroga, nikomu się nie ufa, nie wierzy w cudzą dobrą wolę. A przecież Polacy z całego serca popierają dążenia do odczyszczenia niepodległości Litwy. To nieprawda, co piszą litewskie gazety, że Polacy wbiłi Litwie nóż w plecy. Mój sąsiad — Litwin — nie mógł powstrzymać się od komentarza: „On, to pierwszy robi, to kawał s...na!”

Jeśli formalna władza nie potrafi działać, pójdziemy do władzy rzeczywistej, czyli Sajudisu” — zakończył Jan Sienkiewicz. Mecenas CZESŁAW OKIŃCZYK, sam członek Sajudisu, ale i władz ZPNL przestrzegali: „Nie róbmy sobie złudzeń — rząd nie ma siły, a z Sajudisem nie mamy dialogu”. Jego zdaniem, w ciągu ostatnich przemian na Litwie był tylko jeden moment, kiedy tamtejsi Polacy mogli się

zabrać z Sajudisem. Przed rokiem WYTAUTAS LANDSBERGIS, szef Sajudisu, i WIRGILIUSZ CEZPAITIS jezo sekretarz generalny przedstawili Polakom zamiary, co do przyszłości Litwy. Ale ci nie skorzystali z okazji. Potem Sajudis już się do nich nie zwracał, a wzajemna nieufność rosła. Polacy poszli swoją drogą. Nie ma szans, aby postulat Polaków weszły do nowej ustawy. W komisji, która ją opracowuje, prym wiodą działacze „Vilniji”, którzy twierdzą, że na Litwie nie ma Polaków, są tylko spolonizowani Litwini, na Wilenszczyźnie nikt nie mówi po polsku tylko po rosyjsku, albo „po prostemu”. Moderatorem mogłby być Kościół, gdyby zechciał wnieść się ponad narodowościowe swary i próbował zaspokoić ogólnoludzkie potrzeby wiernych.

Ale ksiądz z Kowna pytał z kolei: „Co by było, gdyby w pięknej katedrze warszawskiej, żądano odprawiania mszy po litewsku albo po niemiecku?”. Mój sąsiad — Litwin — wyjaśnił, że nie może być tam

„Po prostu nie chcecie, żeby odprawiano tam nabożeństwo po polsku” — powiedziałam. „Nie chcemy” — odparł twardo. — Nigdy nie będzie tam nabożeństwa polskiego”. Docent MEDARD CZOBOT zastanawiał się, dlaczego doszło do takiego zaangażowania stonków. Gdy litewskie społeczeństwo rozpoczęło swoją przebudowę, widziało wokół siebie tylko wrogów, nie dostrzegało sojuszników. Mogli być nimi zostali Polacy, którym nie zagraża lituanizacja, ale zagraża rusyfikacja. W wielu rodzinach mówi się wyłącznie po rosyjsku. Wykorzystało to „Jedinstwo”, przyciągnęło wielu z nich, czego z kolei nie mogą teraz wybaczyć Litwini.

„To nasza hańba — mówił docent — którą niełatwo będzie wymazać. Nie umieliśmy się zorganizować, a mentalność stalinowska do dziś każe widzieć świat wyłącznie w czarno-białych kolorach”. W trakcie warszawskiego spotkania ujawniali się różne emocje. Politycy potrafili uwzględnić racje stanu, wyuczajni obywatele mówili o grobach AK-owców równanych z ziemią, o staruszkach aresztowa-



ZNAD WISŁY I ZE ŚWIATA — ZNAD WISŁY I ZE ŚWIATA — ZNAD WISŁY I ZE ŚWIATA

POLSKA

niepojętym i pisze: „Film może z pewnością wiele powiedzieć na temat korupcji w pilkarstwie i być także z pewnością efektywną ilustracją dzisiejszej Polski.” I dalej recenzent pisze: „Przebieg to bardzo staby film, polska chała. Czy telewizja nie chce, żebyśmy poważnie potraktowali polski tydzień?”

■ Kolekcja malarstwa europejskiego Janiny i Zbigniewa K. Porczyńskich na stałe znajduje się w budynku Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, które z kolei przeprowadzi do Muzeum Lenina. Po połączeniu, ta nowa placówka otrzyma nazwę: Muzeum Historii Polskich Ruchów Niepodległościowych i Społecznych.

■ Przed kilkunastoma dniami nastąpiła nowa drastyczna podwyżka cen drewna. Czy w tej sytuacji nie będzie zagrożona realizacja programu budowy domów jednorodzinnych korporacji „Drewnbud” w Poznaniu, opartych w znacznej mierze na wykorzystaniu tego surowca? Jak twierdzi prezes korporacji Piotr Bykowski, wzrost cen nie był dla nich zaskoczeniem. Wysiłek projektowy i konstrukcyjny doprowadził do opracowania technologii zmniejszającej pięciokrotnie udział drewna wobec rozwiązań stosowanych do tej pory. Drewno zastąpione zostanie materiałami gipsowymi.

■ Jak informuje Wydawnictwo „Przedświt”, Okręgowy Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w Warszawie wydał decyzję o całkowitym zakazie rozpowszechniania książki prof. A. Kamińskiego pt. „Kosmar niewolnicwa”. Jest to analiza porównawcza radzieckich i hitlerowskich obowozów koncentracyjnych. Uzasadnienie: „Zpoczątku do czasu rozpowszechnienia książki... oznaczałoby, iż polskie władze państwowe podzielały zamieszczone w

niej opinii i sądy. One zaś w sposób oczywisty obrazają i pozostają w sounjusz z Polską państwem radzieckim.”

■ Ocena jest, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej pracuje ok. 30 tysięcy Polaków.

■ Z sondażu Ośrodka Badania Opinii Publicznej wynika, że ludzie wierzący (95 procent) mają w Polsce pełną możliwość zaspokojenia swoich potrzeb religijnych, 4 procent odpowiedział przecząco, 1 procent nie wyraził opinii.

■ W Republice Federalnej Niemiec życie kanclerza H. Kohla w Polsce towarzyszyły liczne relacje i komentarze, w większości pozytywne. Natomiast krytyka dotyczy faktu, że nie skorzystał on z niepowtarzalnej okazji, by o ostatnich charakterystycznych granicy zachodniej wypowiedzieć się również jednoznacznie i zdecydowanie, jak uczynił to prezydent RFN Richard von Weizsaecker lub minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher.

■ Kolegium Prokuratury PRL dokonało oceny orzecznictwa kolegium do spraw wykroczeń w świetle prokuratorskich badań jego zgodności z prawem. W I półroczu zbadano blisko 27 tysięcy akt kolegium stwierdzając w części spośród nich różnej wagi nieprawidłowości w postępowaniu organów umoskuszających ukaranie i orzekających. Stwierdzono w toku kontroli, że naruszenia prawa spowodowały podjęcie przez prokuratorów odpowiednich środków prawnych. W blisko 1000 sprawach prokuratorzy zażądali uchylenia orzeczeń kolegium ds. wykroczeń.

■ Dyrektor Departamentu Zagranicznego Ministerstwa Finansów Jan Boniuk powiedział, że nie zapada jeszcze decyzja o terminie wprowadzenia ujednoliczonego kursu złotego. Pożądaną byłaby data 1 stycznia 1990 roku.

ŚWIAT

oddzielenia religii od spraw politycznych”.

■ Jak podała IRNA, irański wiceminister rozmawiał w Bukareszcie na temat perspektyw współpracy irańsko-rumuńskiej. Przygotowywana jest wizyta w Terhanie prezydenta Ceausescu oraz porozumienie o współpracy technicznej w dziedzinie wydobycia i obróbki ropy między obu krajami.

■ Według oceny Gosplanu ZSRR, w Kraju Rad jest obecnie 1,2 mln bezrobotnych, jednakże niektórzy publicyści szacują, że liczba ta sięga aż 5-6 mln osób. Najbardziej niepokojące rozmiary tego zjawiska odnotowuje się w republikach Azji środkowej i Zakaukaziu, gdzie — jak wiadomo — stanowi on jeden z czynników konfliktowych.

W 1990 r. — zgodnie z planami rządowymi — część tych osób, przede wszystkim mężczyzn, znajdzie zatrudnienie na wielkich ogólnozwiązkowych budowach i w przedsiębiorstwach zlokalizowanych z dala od ich miejsc zamieszkania. Możliwość takie będzie miało jednak tylko 250 tys. obecnie nie pracujących, w tym 100 tys. z republik azjatyckich i zakaukaskich.

■ Według najnowszych danych rządowych, liczba Amerykanów żyjących poniżej poziomu ubóstwa praktycznie nie zmieniła się w 1988 r. i wynosiła 31,9 mln czyli 13,1 proc. ogółu ludności. Dochód na głowę ludności wykazał wzrost o 1,7 proc. do rekordowego poziomu 13.120 dolarów rocznie. Jako próg ubóstwa uznano w 1988 r. dochód roczny w wysokości 12.092 dolary.

■ Sad rumuński skazał na dwa lata więzienia obywatela węgierskiego za pomoc w nielegalnym przejściu granicy rumuńsko-węgierskiej mieszczankom Siedmiobrodzi. Równocześnie wyraził zgodę na zamianę wyroku na kaucję w

wysokości 240 tys. forintów: Doraj, 30-letni robotnik zakochał się w kobiecie żyjącej w Siedmiogrodzie. Ponieważ nie miał szans na wyjazd, postanowił ją sprowadzić do swego kraju. Został zatrzymany na granicy wraz z ukochaną i jej dwiema koleżankami. W Budapeszcie zorganizowano wśród mieszkańców zbiórkę pieniędzy na wykupienie Doraja. Pierwszego dnia zebrano 20 tys. forintów. Jak informuje węgierski MSW, sprawa ta nie jest przypadkiem jednostkowym.

■ Ambasada ChRL w Islamabadzie podała do wiadomości, że dwaj zatrudnieni w niej dyplomaci zniknęli i że ambasada zwróciła się do władz pakistańskich o pomoc w ich odnalezieniu. Rzecznik ambasady USA w Islamabadzie zdementował pogłoski, jakoby schronili się oni w tej placówce. AFP pisze, że obaj dyplomaci opuścili już Pakistan.

■ „Izwiestia” opublikowały artykuł znanego radzieckiego socjologa J. Lewady o nowych nurtach, jakie pojawiły się w radzieckim życiu politycznym. Autor zwraca uwagę na wyraźną siłą ofensywy, czy raczej kontrofensywe, są najbardziej konserwatywnymi, przy czym — jak twierdzi — ich aktywność skierowana jest zarówno w kierunku „góry”, jak i tzw. „dół”. Warto dodać, iż na podobne zjawiska zwracają uwagę również inni autorzy radzieckiej. Na łamach „Almody” — biuletynu Frontu Ludowego Łotwy — błądził wzrost o postępującym zbliżeniu, a właściwie sojuszu dwóch z pozoru przeciwstawnych tendencji: nurtu określonego jako konserwatywny nacjonalizm, reprezentowanego przez takich działaczy jak Szafarewicz, Rasputin czy Bielow oraz nurtu neo-zachodniego z osławioną już Nina Andriejewą, J. Bondariewem i J. Zukowem.



Kościół św. Jana w Wilnie, tu bywał m. in. A. Mickiewicz

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

wanych za sadzenie kwiatów na mogiłach bohaterów, o inwektywach i epitetach, jakich używa propaganda, o fałszowaniu historii, o półprawdach, które są gorsze niż kłamstwa, bo to łatwiej rozszyfrować, o mapach sprzedawanych na Litwie, na których Suwałki i Sejny zostały umieszczone w granicach Litwy (Litwini wydzicili się od nich; zostały wydane w USA, Sajudis ich nie akceptuje).

„Zaden „okrągły stół” niczego nie da — twierdził docent

Do potrzeby deklaracji nawiązywali też oficjalni przedstawiciele strony polskiej, wywodzący się z „Solidarności”. GRZEGORZ KOSTRZEWA z komisji ds. mniejszości narodowych Komitetu Obywatelskiego mówił: „Wyobraźmy sobie, że my nie mamy granicy z Niemcami, że Warszawa otacza kordonem 3 miliony Niemców, którzy nie znają polskiego i żądają autonomii”.

Był to dość wyraźny wyraz dezaprobaty dla autonomizacyjnych dążeń wileńskich Polaków. „Solidarność” uważa bo-

Komu nóż w plecy?

Czobot — dopóki rządzą się nie odezwą. Wszyscy czekają na deklarację. O potrzebie deklaracji rzędu polskiego mówili i inni politycy dyskutanci z Litwy. Prawdziwą bowiem i najważniejszą przyczyną wrogosci Litwinów do wileńskich Polaków jest rzeczywiste strach, który może mieć naleciałości stalnowskie, ale wywołany jest z zupełnie innej sfery. Oni boją się o Wilno. To miasto, stolica Wielkiego Księstwa, spolszczyło się tak bardzo w przeszłości, że Piłsudski, który Litwę traktował z nadzwyczajną jak na niego delikatnością, nie miał skrupułów w zajęciu go manu militaris. Nigdy nie posunął się do tego w stosunku do samej Litwy, choć było wiele okazji i na co zgodziłyby się zwycięskie państwa Ententy (m. in. w wrześniu 1920 r., gdy doszło miło do bitwy nad Niemnem — przypomniał to prof. Piotr Łossowski), ale Wileńszczanie traktowali jako część składową Polski wileńskiej.

Litwini obawiają się dziś podobnych zamiarów Polski. Oskarżają wprost „swoich” Polaków, że szykują bazę do odczerpania Wileńszczan. Widoczne było to w emocjonalnym wystąpieniu docenta Czerniaka, który zresztą, po jednostronnych wystąpieniach Polaków, wzbudziło najwyższe zainteresowanie mass-medii i uczestników. Proponowała ona ustalenie zasad gry, by możliwy był skuteczny dialog. Oto warunki wstępne. Po pierwsze, Polacy przyjeżdżający do Wilna nie powinni tam szukać śladów polskości. Litwini chcą ich przyjmować jedynie jako swoich gości. Po drugie, Polacy powinni patrzeć na Polaków z Litwy nie jako na swoich rodaków, ale jako na obywateli Litwy. Po trzecie, konflikt między Litwinami a Polakami Wileńszczanami jest sprawą wewnętrzną Litwy i tylko tam ma być rozstrzygnięty.

Na razie Litwa drastycznie ograniczyła przyjazd Polaków (formalnie wszystkich obywateli RWPG), tłumacząc to względami ekonomicznymi.

wiem, że właściwy dla rozwiązania problemów będzie samorząd terytorialny. Wyborcy wygra ten, kto będzie miał większość i zwycięzca będzie mógł ustanowić na swoim terenie drugi język urzędowy „Trzeba sobie powiedzieć, że przywódca Sajudis zbójkotował to spotkanie — dodał — ponieważ oczekują gwarancji terytorialnych od Polski”.

Dyrektor KRZYSZTOF SZUMSKI z MSZ przypomniał, że Polska nie wywodzi z zmiany żadnych granic, że podpisała Akt Końcowy KBWE w Helsinkach, gdzie jeden z punktów mówi o nienaruszalności granic w Europie.

— Nie chcemy się mieszać w niemiecką sprawę wewnętrzną, ale nie może nas nie interesować los Polaków poza granicami Polski — dodał.

Polska i Litwa to kraje sąsiadki, skazane na siebie. Polacy mieszkają na Litwie, Litwini mieszkają w Polsce. Granice w tej części Europy rzadko były sprawiedliwe, jeszcze rzadziej ustalone zgodnie z wolą ludów. Dziś przyzwamy rodzaj Wiosny Ludów. Stosunek do mniejszości narodowych staje się problemem czysto politycznym, zwycięstwa lub przegranej zasad humanitarnych.

Stosunki polsko-litewskie mogłyby być modelowe ze względu na przeszłość. Ale oni nazywają tę przeszłość „bolezną”. Myślę, że niewiedza jest ważną przyczyną takiej oceny. W ZSRR nie uczono historii, uczono historycznej propagandy. Dlatego konieczne jest rzeczywiste zaangażowanie się obu rządów w bezpośrednie kontakty. Ale kto na Litwie rzadzi? Mówią, że w przyszłorocznych wyborach Sajudis zdobył 90 proc. głosów, że wtedy będzie skłonniejszy do rozmów. Bo warszawska dyskusja przypominała gadanie z dala do obrazu.

ALICJA BASTA

NAUKA I TECHNIKA

Największy na eksportowych budowlach

Wśród 50 największych na świecie eksporterów usług budowlano-montażowych figuruje jeden z krajów socjalistycznych. Jest nim polski „Budimex”, zajmujący na tej liście (zestawionej na podstawie wielkości zagranicznych obrotów) 50. miejsce. Według danych z tej listy, opublikowanej przez czasopismo „Engineering News Record”, „Budimex” miał w 1988 roku 464 miliony dolarów obrotu. Zajmująca pierwsze miejsce amerykańska firma „Bethel Group” — ponad 5 miliardów dolarów. W pierwszej pięćdziesiątce firm budowlano-montażowych jest 10 firm japońskich, 8 amerykańskich, 7 francuskich, 7 włoskich, 6 z RFN, 5 brytyjskich oraz po jednej z Nowej Zelandii, Cypru, Korei Południowej, Brazylii, Holandii, Grecji i Polski.

usytuowana na Pacyfiku w połowie drogi między Nową Gwineą-Papua a Japonią, jest poważnie zagrożona przez wężę. W czasie II wojny światowej dokonano przypadkowego ich „importu” z wysp Salomona i z Nowej Gwinei-Papui. Są to nadzwyczajnie wężę brunatne, które osiągają długość 4 metrów.

Ponieważ na wyspie nie ma ptaków drapieżnych, które kontrolują rozmiary populacji węży na ich macierzystych terenach, zaczęły rozmnażać się tutaj w sposób błyskawiczny, aż ich liczba doszła do ponad 2 tysięcy sztuk na kilometr kwadratowy. Ich ukąszenie nie jest specjalnie groźne, natomiast one same jedzą co popadnie i w takich ilościach, że zagraża to zwierzętom wyspy Zywia się głównie jaskami, ptakami, jaszczurkami, grzywniakami, potrafiały nawet skonsuować małe psy. Szesć spośród szesnastu gatunków ptaków żyjących dotychczas na wyspie zostało

To Nikt nie rodzi się przestępcą, ale można go sobie wychować ZA BIAŁĄ KRATĄ...

Co zrobiliście w życiu najgorszego? — Zabiłem swoją żonę (oskarżony o morderstwo żony). — Jechałem tramwajem bez biletu (wielokrotnie zabójca).

6 tygodni do 3 miesięcy. — utworzonego przez dziesięć rozmaitych płam czarno-czerwonych. Badania te trwają nawet i po trzy dni. Poziom wypowiedzi i rysunków jest różny. Rzutuje on niebezpiecznym na poziomie intelektualnym pacjenta, jego wyobraźni, fantazji. Bardzo często obraz chorego kłóci się z tym co on demonstruje. Zazwyczaj potencjalni zabójcy w żadnym razie nie piszą w teście o popelnieniu czynu — rzeczą najgorszą jaką w życiu popelnili jest dla nich np. przejazd tramwajem na gapę.

Często dopełnieniem badań testowych i różnym z pacjentem jest także i diagnoza komputerowa, która może wykazać np. nieznaczne zmiany w mózgu będące przyczyną tragedii, jak było to ostatnio w przypadku badanej 21-letniej kobiety, która zabiła narzeczonego.

Dopiero suma tych wszystkich badań, ich wnikliwa analiza, składa się na obraz psychikalności danego pacjenta, którą orzekają psychiatrzy. Bywa, iż psycholog staje przed

Testy, to także rysunki, zadania polegające np. na odwzorowywaniu figur geometrycznych. Błędny rysunek tzw. rotowany świadczy m. in. o uszkodzeniu ośrodka układu nerwowego.

Test i test „głębiny” polegający na określeniu obrazu

Matopolska do Nowym Sączu. — Od lat mówi się, że jej macki sięgają do Krakowa, a nawet do Warszawy”. Czy rzeczywiście tak powiedział (kto?) w nowosądeckiej „Solidarności”? W imieniu biura MKO NSZZ „Solidarność” w Nowym Sączu odpowiada HENRYK SZEWCIK: „Nie unikajmy w istotę opisanej sprawy, która nie jawi się tak klarownie jednoznacznie, jak to przedstawia autorka tekstu p. redaktor Teresa Bochwiec, wyrażamy, że zamieszczona w ostatnim akapicie wypowiedź (zaznaczona tłustym drukiem) pochodząca jakoby z biura RKS „Solidarność” w Nowym Sączu, nie mogła paść w kontekście spornej sprawy

betoniarni p. Szaradka i nie była przez nikogo autoryzowana. Składają wiemy z całą pewnością — o ile, rzecz jasna, ma to jakikolwiek znaczenie — że właściciel betoniarni p. Leszek Szaradek nie był i nie jest członkiem PZPR, jak również nie ma żadnych „partijno-rodzinych powiązań — jak to zostało powiadane w zakończeniu artykułu. W związku z tym przystosowanie powyższych słów jest nadużyciem i wykorzystaniem autorytetu związku dla firmowania racji wymagających obiektywnej weryfikacji. Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że bez zbędnych emocji uda się pogodzić stanowiska obu zwadźionych stron, tj. z jednej strony postulat ekologiczny, a z drugiej — niewątpliwą potrzebę regionu (spowodowaną klęską mieszkaniową) rozwoju zakładu budownictwa mieszkaniowego i nieskrepowanej działalności ludzi przedsiębiorczych”.

Podobnie myśli naczelnik gminy Zdzisław Gołębiowski. Oto jego stanowisko w spornej sprawie: „Są dwie strony zagadnienia. Jedna to ochrona środowiska, druga — o potrzeba rozwoju gospodarczego, a szczególnie budownictwa i przemysłu pracującego na jego potrzeby. Z punktu widzenia ludzi mieszkających obok przyszłej betoniarni występuje duże zagrożenie warunków ich życia, w swojej wyobraźni pracę zwykłej betoniarni powiększając do rozmiarów produkcji zakładu p. Szaradka, i to jawi im się jako katastrofa ekologiczna. Z mojego punktu widzenia — w oparciu o posiadane opinie specjalistów — w Wielopolu działają małe zakłady przyczyniające (taki warunek uzyskał inwestor od Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego), który produkuje tak poszukiwany w naszym re-

— Uderzyłam psa (21-letnia oskarżona o zabójstwo narzeczonego). — Niszczyłem kwiaty (17-letni chłopiec oskarżony o zabójstwo ciotki z wyjątkowym okrucieństwem na ofierze).

Polisce, spotkano się z faktem „płatnego mordercy”, fachu znanego w świecie już od dawna. Otóż dwudziestoparoletni syn nie mógł doczekać się na śmierć swojego ojca, aby odziedziczyć po nim spadek — wille na Woli Justowskiej i trochę pieniędzy. Postanowił więc przyspieszyć śmierć ojca, a faktycznie ojczyzna, bowiem był jego adoptowanym dzieckiem. Wynajął dwóch młodych mężczyzn do popelnienia owego czynu. Mieili oni za te „roboty” otrzymać po 400 tys. złotych, a po odziedziczeniu majątku przyszyli, niedoszły spadkobierca zmierzając jeszcze im do kwoty tej coś dorzucił. Zamówienie zostało wykonane. Syn zamiast zostać bogatym spadkobiercą, został więzieniem oskarżony o zabójstwo ojca. I rzecz zadziwiająca: fakt uśmiercenia ojczyzna za pomocą płatnego mordercy aż tak bardzo go nie przerażał, lecz najbardziej ubolewał nad niemożliwością dysponowania „swoim odziedziczonym” majątkiem. Pisał więc z więzienia listy i petycje do najwyższych władz z

planem, na które długo musi szukać odpowiedzi: „normalny” czy też „nienormalny”. Ani komputer, ani też żaden test psychologiczny nie mogą w sposób jednoznaczny orzec o tym fakcie. Wiele, bardzo wiele czynników składa się na podobną diagnozę, która w konsekwencji może mieć wpływ na wymiar kary oskarżonego.

Elżbieta Wrońska w swojej pracy zetknęła się z oskarżonymi — prowadzili z nimi badania psychologiczne — na których potem wykonano karę śmierci. Można tu przypomnieć o podobnym sprzed paru lat. W tym konkretnym przypadku, bodaj po raz pierwszy w

zakładu. Na spotkanie wychodzący wieszeli wszyscy, dzi Leszek Szaradkę — inwestor. Brata (Aleksandra) nie ma. Pojechał do Sacza. Pan Leszek pilnuje budowy. Oprowdza mnie po niej, objaśnia. Urządzenia nowoczesne (piłoszczelne). Prace zaawansowane. W przyszłym roku betonownia mogłaby ruszyć...

LESZEK SZARADEK: „Dotychczasowa publikacja prasowa ma charakter półprawdy. Wypaczący rzeczywistość obraz użytkownika i funkcjonowania betonowni. Skąd się wziął problem? Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że zbiorowy protest mieszkańców Wielopola jest wynikiem animacji

zmieniać zdanie. Postępuje się demagogicznymi argumentami, że mająca tu funkcjonować betoniarnia będzie zapytala teren cementem oraz że nastąpi obniżenie poziomu wód gruntowych. Odnosząc się do tego zarzutów, pragnę stwierdzić, że wnoszona przez nas betoniarnia typu „ZREMB — Stetter” jest na licencji RFN, a troska tego narodu o ochronę środowiska znana jest powszechnie. Ponadto, aby nazwa betoniarnia mogła w ogóle funkcjonować, wymagane jest — zgodnie z prawem — zerwanie Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, udzielone po zbadaniu pracy zakładu, czy jest on i w jakim stopniu szkodliwy dla środowiska. Najbliżsi sąsiedzi oraz ZHR nie mają (nie powinni mieć) powodu do obaw. W sprawie obniżenia poziomu wód gruntowych pragnę powiedzieć, że pobór wody ze studni jest dopuszczalny w określonych granicach bez zerwania wódno-prawnego: na przekroczenie normy potrzebne jest zezwolenie. Nie ma więc motywu o działaniu samowolnym i nie kontrolowanym. Ten zarzut uważam za bezpodstawny (pobliście ZHR i szklarze też pobierają duże ilości wody).

W publikacjach prasowych mówi się o zbiorowym protestie mieszkańców Wielopola, gdy faktycznie czynią to p. Opalska i p. Świerczewski, a pod petycją podpisał się 27 osób (nie 143 — jak informuje „Gazeta Wyborcza” — przypis autora). Mamy nowoczesne urządzenia. Pracujący betoniarni nie słuchają z odległości 30-40 metrów. A hałasujące ciągniki na polach (ZHR) nikomu nie przeszkadzają? Sprawa drogi. Jest prawdą, że biegnie ona walem przeciwpowodziowym, „nemi” jest to droga gminna. Z uwagi na brak środków w GRN zmuszeni jesteśmy ją (jako jedyną) na bieżąco remontować, mimo że prowadzi ona do czterech gospodarstw. A „rozejdzamy” ją już od dwunastu lat... W roku 1990 — przed uruchomieniem betoniarni — zostanie ukończona kanalizacja placu oraz

STREFA ZAZDROSCI

pani Aleksandry Opalskiej oraz pana Andrzeja Świerczewskiego. Chciałbym podkreślić, że ów protest podniesiono dopiero teraz — w sierpniu br. Dziwi nas stanowisko pana Świerczewskiego, który — jako wiceprzewodniczący GRN — zatwierdził założenia do planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Należy też stwierdzić, że p. Opalska już w ub. r. betoniarnia, że tu buduje się wietniarska, Mało tego (tu się uśmiechna) — jej mąż pozyczał nam cement na budowę zakładu! (Było to — sprawdził w księdze budowy — 21 lipca 1988 r. Pan Opalski pozyczał nam 3 tonny cementu „350”). Ponadto nalezy dodać, że prace ziemne (niwelacyjne) podjęliśmy wiosną ub. r. Cały czas był spokój. Nikt nie interweniował. Trudno było nie zauważyć 7m, zasięku (wysokość) ponad 7 m i blisko 16-metrowej rozpiętości ścian. Wzniesiliśmy go w czerwcu minionego roku. Animator protestu — pani A. Opalska — nie mieszka w Wielopolu ani w naszym województwie; tu buduje sobie dom. Nie protestowała ani w ub. r., ani w pierwszej połowie br. Dopiero w sierpniu

planu (sesja 7 kwietnia 1988) uwzględniając przeznaczenie terenu. Kierownictwo ZHR wniosło uwagę pismem o lokalizacji przedskola z propozycją jej zmiany, ale ani słowem nie odniosło się do tematu spornych obecnie terenach budowlanych. Mało tego — dyrekcja ZHR wyraziła (w listopadzie ub. r.) zgodę na przeprowadzenie przez ich teren kabla do betoniarni Szaradków. Mieszkańcy Wielopola interweniowali w sprawie — jej mąż pozyczał nam cement na budowę zakładu! (Było to — sprawdził w księdze budowy — 21 lipca 1988 r. Pan Opalski pozyczał nam 3 tonny cementu „350”). Ponadto nalezy dodać, że prace ziemne (niwelacyjne) podjęliśmy wiosną ub. r. Cały czas był spokój. Nikt nie interweniował. Trudno było nie zauważyć 7m, zasięku (wysokość) ponad 7 m i blisko 16-metrowej rozpiętości ścian. Wzniesiliśmy go w czerwcu minionego roku. Animator protestu — pani A. Opalska — nie mieszka w Wielopolu ani w naszym województwie; tu buduje sobie dom. Nie protestowała ani w ub. r., ani w pierwszej połowie br. Dopiero w sierpniu

Roboty są w stanie wykonywać bez ustanku najcięższe zadania. Nie strakują, nie urządzają sobie przerw śniadaniowych, obiadowych, nie potrzebują urlopów, są odporne na toksyczne tworzywa, promieniowanie i inne uciążliwości najbardziej trudnych dla człowieka miejsc pracy, jak hałas, upał czy wibracje. „Stalowi robotnicy” odcinają ludzi od prac niebezpiecznych dla zdrowia i życia, od wszelkich czynności nieprzyjemnych i monotonicznych. Dla przykładu: w najwyższej przemysłowych krajach świata, jak np. Japonia czy Stany Zjednoczone, roboty nierał całkowicie zastąpiły ludzi w pracach nad kierowaniem dużych powierzchni maszyn, karoserii samochodowych itp., których szkodliwość dla zdrowia jest bardzo wysoka. W Japonii roboty przejęły całkowicie funkcje kontrolne i robocze w zakresie napraw w elektrowniach atomowych.

Ostatnio Międzynarodowa Organizacja Pracy przygotowała jednak raport, który mówi nie o „pozytywnych” skutkach stosowania robotów, ale o zagrożeniu, jakie niesie dla człowieka. Raport przytacza przykłady wypadków,

— twierdził Seneka. Co trzeba więc zrobić, jak postępować, by długo zachować siły, zdrowie i jasny umysł? Jak nauczyć się być starcem? To trudna lekcja, lecz niezbędna. Długie życie ma sens tylko wówczas, gdy człowiek nie staje się ciężarem ani dla siebie, ani dla innych. Lecz skoro starości nie można zapobiec, dobrze byłoby przynajmniej ją opóźnić lub choćby uniknąć pewnych związanych z nią dolegliwości. Istnieje kilka niezbyt trudnych sposobów.

Po pierwsze, należy od wczesnych lat młodoci umacniać swój system nerwowy. U ludzi starych jest on bowiem niezwykle delikatny, co powoduje, że z trudnością przystosowują się do zmian, do nowych sytuacji — nawet jeśli są to wydarzenia pozytywne, radosne.

Po drugie, trzeba podtrzymać stare i nawiązywać nowe przyjaźnie wśród ludzi różnych pokoleń. Starzejąc się, człowiek traci stopniowo przywiązanie do własnej generacji — a wówczas nie potrafi już czy wręcz nie ma ochoty nawiązywać nowych znajomości. Pojawia się uczucie samotności, które drama-

tycznie przyspiesza proces starzenia się. Po trzecie, należy jak najwyżej wyeliminować negatywne cechy czy nawwy skłonności swego charakteru. Wraz z wiekiem pogłębiają się one właśnie w negatywnym kierunku, wzmocnione jeszcze przez podległość, skąpstwo, konserwatyzm. Rozdmuchanie drobniaków do wielkich problemów, typowe dla ludzi starych, wyczerpuje system nerwowy.

Po czwarte, nie wolno dopuścić do wystąpienia poczucia nudy, zubożenia, bezużyteczności. Nerwice występują o wiele częściej u egoistów. Za to pomoc innym, urozmaicony tryb życia, łącznie z aktywnością fizyczną, nie tylko pomagają na długo zachować siły, lecz także jasność umysłu i zdolność twórcze. Wystarczy wspomnieć Sofoklesa, Goethego, Shawa, Tolstoję, Tyjcjana, którzy tworzyli do późnej starości — ba, powstawały wówczas ich najlepsze dzieła: Goethe ukończył „Fausta” mając 83 lata. Mózg, podobnie jak inne organy, starzeje się wolniej, jeśli jest intensywnie wykorzystywany.

Po piąte — to już działają trudni — istotny jest właściwy sposób odżywiania się; jak najwięcej witamin i mikroelementów, jak najmniej cukrów i tłuszczów. Witaminy są tuosob zbawienie dla ludzi starych.

Całą tę wyliczankę różnych „naley”, i nie wolno „można” wszakże zamknąć w jednym zdaniu: najbardziej udaje się nie zasterać tym ludziom, którzy tego nie chcą!

Tajemnice gliny

Coraz częściej i coraz chętniej korzystamy z doświadczeń dalekich przodków. Już bardzo dawno temu ludzie zauważyli, że glina może być doskonałym opratrunkiem. Współczesni lekarze postanowili sprawdzić mocność swych poprzedników — znachorów. Okazało się, że glina jest substancją wyjątkowo sterbilną; nie ma w niej żadnych bakterii — i w tym tkwi tajemnica jej leczniczego oddziaływania: przyspiesza gojenie się ran. Stwierdzono jej skuteczność przy zapaleniach skóry, oparzeniach, reumatyzmie. Glina ponadto pochłania i rozkłada odpady organiczne, ekologowie mają więc zamiar wykorzystywać ją w charakterze taniego środka oczyszczającego środowiska.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Przed dwoma laty „Wprost” rozpoczęło druk „Aneksu do Who's Who”, w którym przedstawiano sylwetki byłych prominentów Śląk pomysł takiego cyklu?

Staraliśmy się przygotować atrakcyjny numer świąteczny, a jednocześnie mieliśmy w pamięci wnioski, wynikające z ankiet czytelników. Nasi odbiorcy prosili o rozmowę z Gierkiem i z innymi byłymi działaczami partyjnymi. Wspólnie z kolegą pojechał mi więc do Katowic tropić byłego Pierwszego. Do spotkania nie doszło, ale tekst o prywatnym życiu Gierki — dzisiaj emeryta politycznego — powstał. Ten pierwszy materiał miał tytuł „Przez lekko uchyloną bramę”. Czytelnicy zareagowali na te publikacje bardzo żywo. Zechcieli nas żeby próbować dotrzeć jednak do samego Gierki i porozmawiać z nim, a poza tym, żeby napisać o innych. I to właśnie zrobiliśmy.

W tamtej sytuacji był to pewien akt odwagi redakcyjnej. Ale skoro cenzor, a właściwie dysponent polityczny, przekazał reportaż o Gierku, to oznaczało, że nie zgłasza zastrzeżeń do samego pomysłu i mamy wolną drogę. W efekcie przez cały 1988 rok prawie w co drugim numerze ukazywały się teksty już pod szyldem „Aneksu do Who's Who”.

W którym momencie zdecydował się Pan na napisanie książki o byłych funkcjonariuszach władzy? Czy „Przez lekko uchyloną bramę” nie jest powieleniem cyklu z lamów „Wprost”?

Z czasem zauważyłem, że tymi reportaжами można opowiedzieć historię władzy w PRL przez pryzmat życiorysów prominentów. Chronologicznie, według pewnego zamysłu uporządkowane teksty odbiera się inaczej niż cykl w tygodniku. „Przez lekko uchyloną bramę” nie ma ambicji opracowania historycznego ani charakteru dokumentacyjnego, jak na przykład „Ludzie Stalina” Miedwiediewa. Nie jest to też studium psychologiczne, jak „Oni” Toruńskiej. To książka reporterska, ale nie prosty zbiór publikacji z „Wprost”. Przy portretowaniu każdej postaci skupiam się na innej cześci, innym aspekcie sprawowania władzy. Reportaż o Szlachetcu to problem przyjaźni i wdzięczności wśród komunistów, Cyraniewicz — to dylematy u-

czelności, granice oportunistów... W redakcyjnym wstępie do „Aneksu” napisano, że „opisywanie naszej powojennej historii metodą konika szachowego, z pominięciem pewnych nazwisk, jest już dziś w odczuciu społecznym — anachronizmem”.

Jakkolwiek mówi się o decydującej roli mas w kreowaniu historii, to często używa się pojęć: „doba gierkowska”, „okres stalinowski”. Ci ludzie odcisnęli tak silne piętno, że dzisiaj mówi samo ich nazwisko. Postanowiliśmy to wykorzystywać, tym bardziej, że wszelkie wcześniejsze próby „uprzątnięcia”, pokazania

Wyczuwałem, że mieli w pamięci zbiorek Toruńskiej „Oni”. Bali się pewnego ekslibionizmu. Z reguły dopiero po kilku godzinach rozmowy zaczęli się otwierać, nie kontrolowali się już w takim stopniu. Zadałem wtedy pytanie sondażowe: czy możecie na już poruszyć drażliwe kwestie? Np. w przypadku Jaroszewicza, Cyraniewicza, Jaroszewicza, Cyraniewicza, Jaroszewicza, Cyraniewicza. Próbuję przeciwstawić prawdziwą grę o pozyskanie i utrzymanie władzy w warunkach monopolu jednej siły politycznej. Każdą z tych karier wyznaczał właściwie pewien

trafil w tryby z gruntu nie-demokratycznej machiny, która najpierw wynosiła na szczyt, a potem miądziła.

Czy do wszystkich swoich bohaterów miał Pan taki sam stosunek emocjonalny?

Do najbardziej współczesnej — Józefa Cyraniewicza nie udało mi się niestety dotrzeć. Uniemożliwiła to jego choroba. Był to polityk kontrowersyjny, który świadomie godził się na „kolaborację” ze stalinowcami, uważając, że może uratować coś z programu PPS. Człowiek z autentyczną klasą, pewną charyzmą, poczuciem humoru, którego tak bardzo brakuje naszym politykom. Potrafił doskonale spełniać funkcje reprezentacyjne, był znakomitym dyplomata. Nie chciał, mimo ciągłych nacisków, przyjąć na siebie roli dyrektora generalnego przedsiębiorstwa pod nazwą PRL, w której to roli w działył go Gomułka.

Nakład — 150 tys. egzemplarzy — wskazuje, że leży Pan na sukcesie. Do kogo adresowana jest ta książka?

Na pewno nie do historyków. Adresowałem ją do szerokiego kręgu odbiorców, pokolenia 30-latków, którym być może ta książka pozwoli zrozumieć rozgorczenie swoich rodziców. Ci ostatni natomiast mogą odnaleźć siebie w tamtych latach. Bo jest to też w pewnym wymiarze książka o mentalności Polaków. O czymś, co socjologicznie nazywamy syndromem egalitarno-reglamentacyjnym. Przeciwnie kariery bohaterów — choćby milczące — a — roboty społeczeństwa.

Chciałbym również, żeby była to lektura obowiązkowa dla adeptów sztuki rządzenia. Twierdzą bowiem, że grzechy nierządne władzy są uniwersalne.

Nie ma Pan ochoty napisać na ostatniej stronie „c.d.n.”?

Na razie nie. Pokolenie sprawujące władzę do września tego roku nieczył szeregówym do poprzednich się nie różniło. Sens dopisania dalszego ciągu widzę, przynajmniej do punktu wyjścia roku 1989. Ale jeszcze nie teraz, za kilka lat.



Kadr z filmu „Opowieść o «Dziadach» Adama Mickiewicza «Lawa»”

Reportaże o byłych prominentach

NIE POTRAFILI ODCHODZIĆ

(Rozmowa z MARKIEM ZIELENIEWSKIM, zastępcą redaktora naczelnego tygodnika „Wprost”, autorem książki „Przez lekko uchyloną bramę”)

funkcjonariuszy władzy w inny sposób, były zabiegami szlucznymi nakładaniem polichromii na zakurzone, gipsowe popiersia. Nie pokazywano ludzi z krwi i kości. Nam nie chodziło o to, by ich oszpeścić i pozbawić. Chcieliśmy pokazać człowieka na tle epoki, która sam sobą reprezentowała.

Adresów i numerów telefonów byłych działaczy politycznych nie ma raczej w książce telefonicznej.

Wielu z nich tworzy pewne swoiste, środowiskowe getta. Większość ma zatem doskonałą orientację co do losów swoich byłych partnerów politycznych. Problem polegał tylko na tym, aby udostępnić swoje notatki. Czasem się to udawało.

Oczywiście w przypadku tych, którzy zostali gwałtownie usunięci z foteli, skłonienie do otwarcia się było dużo trudniejsze. Wielu z nich nosi w sobie żal, że zostali odtrąceni, niesprawiedliwie osądzeni. Gdzieś na dnie kryje się zapewne obawa przed bardziej dotkliwymi pytaniami, które mogłyby zmienić wy-

cykl: w I fazie polityk z ambicjami jest jeszcze politykiem podtrzymanym, ale z pomocą przyjaciół zdobywa sobie popularność i czeka na odpowiednią okazję, wytworzenie się „ukł, aby wejść wyżej; w II stadium — wczesnego przywódcę — polityk zajmuje wymarzony stołek, manifestuje oogarde dla tego, co było przedtem; III faza — okres późnego przywódcę, który poczuł się już pewnie na swoim fotelu. I faza IV — kiedy przywódcę trzeba obojętnie wstać z fotela. Gdy w końcu to uczyni, starym krokiem miało innego polityka, tego, który właśnie pomyślnie przeżył fazę pierwszą.

Zmieniała się sceneria, ale reguły gry pozostawały nie naruszone. Ci ludzie nie potrafili odchodzić. Gdyby rezygnowali z władzy we właściwym czasie, zatrzymali się na tej drugiej fazie, może dziś powróciłby na scenę polityczną. Ale cykl musiał się dopełnić.

Czy rozmowy zostawiali sobie jakiś margines swobody? Czy Pan im na to pozwalał?

wana, łącznie ze zmianą tytułu. Z reguły z reportażu robiła się laurka. Zaczynała się dyskusja, negocjowanie zmian punktu po punkcie. Następowała powtórna autoryzacja, potem niezdawk trzecia. Te reportaże są w pewnym stopniu autoportretami. To, w jaki sposób chcą, aby ich opiszono, także wiele mówi.

Jak lekko uchyloną była ta brama? Może dzisiaj udaloby się stworzyć ją szerzej?

Mogę tylko żałować, że zbierałem materiały i przeprowadzałem rozmowy w okresie, kiedy nikomu jeszcze nie śniło się o „okrągłym stole” czy zniesieniu cenzury. Z pewnością wtedy wzbogaciłby reportaż o jeszcze jeden wątek — kto wie, czy nie najistotniejszy — faktycznego rozpadu świata wartości wielu moich rozmówców. Zresztą to nie miało być książką demaskatorską ale portretem ludzi, których dramata polegały na tym, że często nie mieli elementarnych kwalifikacji politycznych, a znaleźli się na szczytach. Oni naprawdę chcieli dobrze. Tragizm było to, że

Barzo pięknie powiedział Gustaw Holoubek w telewizji, że ojczyzna „Dziadów” jest teatr, scena. Ta wypowiedź wiąże się z udziałem wielkiego aktora we wstrząsającym obrazie filmowym o przydługim tytule „OPOWIEŚĆ O DZIADACH ADAMA MICKIEWICZA «LAWA»” według scenariusza i w reżyserii znakomitego TADEUSZA KONWICKIEGO. Pisarz ten już od wielu lat wypisuje ekspozycję swego działania na rzecz Mickiewicza. Teżnota za Wilnem, ziemia dzieciństwa i młodości, sprawia że „Bohii” na przykład wyraźnie odwołuje się do krajobrazu ziemi wileńskiej, stołecznego Wilna, przyjaciół, rodziny i znajomych.

I oto mamy „Dziady” filmowe, w których nastąpiło całkowite przemieszanie wypowiedzi teatralnej i kinowej. Jeśli się ma coś do powiedzenia to mniej ważne stają się granice gatunków, układy formalne, odwoływanie się do czystości dialogów, ukazywanie krajobrazu. Konwiczki z przedziwną łatwością bierze te wszystkie formalne przeszkody. Robi ordynarne wręcz ciecica, zawraca z akcją, wybiega do przodu, Holoubka ustawia przez mglenie oka w planie amerykańskim, potem zbliża nam twarz aktora, który recytuje... najpełniej teatralnie i równocześnie rozwija całą wewnętrzną intrygę tego arcymyślnego polskiego, gdzie walka o wolność staje się wielkim, egzystencjalnym wymogiem każdego Polaka. Dobrze wyczuł to i zrozumiał Tadeusz Konwiczki: bohaterowie patriotycznych dzieł Adama Mickiewicza są przyodziani w skórę dążeń wolnościowych. Ta skóra przylega nam do ciała i duszy. I dlatego właśnie stają się mniej ważne granice formalnych ujęć w tym filmie. Cóż z tego, że nad zmurszałą bramą kościoła Bazylianów w Wilnie wiszą najzupełniej współczesna tabliczka z numerem, że lawa ludzka współczesności wylewa się jakimś wyścięciem z cementarza, że patrzymy na płytę, pod którą leży Matka i serce Syna, że ułani z filmu Wajdy atakują czołgi w 1939 roku, że kilka razy reżyser przecina tok akcji szeroką panoramą Wilna. Cóż z tego, że przydużony głos Mł. Komorowskiej (Pięlgryzm-Gusiarz) jakby rwał gładkość ujęć zdjęciowych PIOTRA SOBOCIŃSKIEGO i że muzyka ZYGMUNTA KONIECZNEGO przypomina do złudzenia melodie, które usłyszeliśmy przed laty w „Nocy Listopadowej” w Starym Teatrze. To całe przemieszanie, ten rozgardział i nieporządek dramatyczny stał się przecież już we wszystkich częściach „Dziadów” Adama Mickiewicza wielką wartością. Autor kreuje przecież sytuację tak jakby... przeczuł film. Zmiana akcji, zmiana perspektywy, czasem wręcz reporterskiej, salon warszawski, celi Bazylianów, mieszkanie księdza, chór wieśniaków w kaplicy. Ciemne, ponure wnętrza i jasne, klasycystyczne salony, nienaganna polszczyzna Holoubka w swoich najgłębszych treściach korespondująca z wileńsko-litewsko-rosyjską polszczyzną młodzieńców znad Niemna i to wszystko — łącznie ze wstrząsającą sceną z panią Rollison (wielka kreacja Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej) i Senatorem (znowu ten Henryk Bista precyzyjnie budujący postać światowca — satrap!) spięte wielką kłótnią z Bogiem o Polskę!

Rozmawiała: JOANNA RAJPERT

poniedziałek 20 listopada o godz. 17 w Klubie MPM przy Rynku Podgórskim już po raz czwarty Konfraternia Poetów odprawi swoje Zaduszki, tym razem poświęcone Poetom Tragicznym: Gałuszce, Czechowiczowi, Birkenmajerowi, Karpińskiemu, Piwowarowi, Sebyle, oraz Rydzowi-Smiałemu: symbolicznie siódemce poetów poległych lub zmarłych w pierwszym okresie II wojny światowej.

Pamiętką z Zaduszek pozostaną rozdane współczesnikom bibliofilsko wydane tomiki wierszy Poetów Tragicznych i poetów czasu tragicznego. Jest to poetycka próba podliczenia strat wywołanych przez wojnę wokół nas i w nas samych. Rozliczanie się z nią jako historią, i współczesnością — przetwarzająca się gdzieś obok nas, ale i ciągle trwająca w nas, pustoząca serca i umysły, bohaterstwem słów zagłaszająca demoralizację czynów — wszędzie rozgłaszanych a nawet wręcz pochwalanych w imię racji niezwolonych od czasów ostatniej z wojen. Ale może człowiek tak jak każdy ssak, gdy raz pokosztuje smaku ludzkiej krwi, staje się drańską kasajacym, choć nie zmusza go do tego słoń.

Warto by spróbować odnaleźć w sobie odpowiedź na to pytanie współczesnicznac w odprawianiu Zaduszek Poetów, które powoli wchodzi w tradycję Krakowa. Również kolejne tomiki wydawane przez Oficynę Konfraterni Poetów (a wydaliśmy już 10 pozycji) swa stałą formą — A6, starannym edytor-

stanowiliśmy spotykać się nie tylko podczas Zaduszek i wyznaczaliśmy przed sobą cykl poetyckich spotkań — tak jak Zaduszki — co roku będą powtarzane. W Wigili Słowa brataliśmy się z polskimi poetami z Wilna. Ogłosiliśmy wówczas zawiązanie się Konfraterni Poetów, której celem jest przywracanie wartości i brzmienia — słowu. W uwiertnianiu wierzami Zmarłych Nadziei zapoczątkowaliśmy jej rozszerzenie się w sercach i umysłach — tak obecnie już zwiadcza. Również z poetami ukraińskimi próbowaliśmy w roku jubileuszny Tarasa Szewczeni, wypowiedzieć się w tak istotnej sprawie jak określenie tożsamości narodowej. W Noc Świętojańska pod rozłożystym kasztanem na okolymym krężankami dziedzinu Domu Kultury „Podgórze” odprawiliśmy Sobótkowa Noc Erotyków. Gościliśmy poetów polskich z Litwy i Ukrainy oraz poetów ukraińskich i litewskich. Wreszcie w Puszczy Nielomickiej wytyczyliśmy Polane Poetów, a od ul. Tynieckiej do Skałek Twardowskie — aleje Poetów. Siedziba Konfraterni stał się gościnny dla nas Dom Kultury „Podgórze”, który po-

Poetom tragicznym Zaduszki poetyckie po raz czwarty

W każdym wielkim utworze dramatycznym, powieściowym, muzycznym jest taka część, którą lubimy najbardziej. Zależnie od temperamentu, może nawet wykształcenia, czytelnika czy słuchacza odbiorcy — szuka on tego miejsca, które fragmentu dramatu, powieści, melodii. W „Panu Tadeuszu” porównywał zawsze patetyczną inwokacja, potem początek księgi XI. W „Dziadach” czełkam zawsze na fragment opowieści o Jan-czewskim w celi Konrada. Może dlatego, że w 1955 roku miałem zaszczyt poznać wnuka Jan-czewskiego. „Wyzwiedli Jan-czewskiego poznalem, ospzialni / / szerniati, szual, ale jakos dzwienie wyszlachetnia!” I zaraz potem ciecica, waska uliczka wileńska, wsiadający do kibitki Jan-czewski Kilka kadencji dalej, głębiej w filmie „Zazana jest ta kibitka zaprzężona w rozpedzone konie, a bohater stoi udrapowany patetycznie jak wieszcz. Najpiękniejszy fragment „Lawy” Konwiczkiego. Ponury, przecięz dający nadzieję, że nie-szczęna Polska zakletą w recytacjach wierszowych Gustawa Holoubka odnosi się do nas, odnosi się do naszej współczesności, której zdjęcia odważnie wmontowane są w pasmo obrazów według najgłębszego, ideowego scenariusza Adama Mickiewicza.

Krajobraz miasta, miasta i jeszcze raz miasta Las w „Lawie” Konwiczkiego jest ciasny, jak mała kaplica cmentarna. Tylko ta scena właśnie z pedzącą przez bezkresne pola kibitką jakby wybiła inny rytm opowieści. Nazwałbym go sprężeniem z domem, pałacem, celą więzienną, kibitką, powozem, salą balową, sprzężeniem z rzeczą, przedmiotem. Konwiczki operuje nim wstrząsająco. Nawet Łapicki w białym, galowym mundurze Cara, nawet Kłapra za czele z doktorem Becu w sali u Senatora są, wpisani w kostium, poddani przez to soldackim wyobrażeniom o sprawiedliwości.

Dziwny, wielki film o teatralnym oddechu. Na zwyczajnym spektaklu w kinie „Apollo” w Krakowie młodzi ludzie bili na zakończenie brawo.

Rozmawiała: JOANNA RAJPERT

woistym symbolem procesów przebudowy i rozliczania się z ponurą przeszłością oraz zrywania się z stalinizmem w ZSRR stała się powieść Anatolija Rybakowa „Dzieci Arbatu”. Zdarzyło mi się być jednym z tłumaczy tej książki i do dziś jeszcze zastanawiam się nad fenomenem jej rekordowej popularności u nas oraz w przeszło

ka namawiała, to nie kupi książki, jeśli go nie zaciekawi. „Dzieci Arbatu” praktycznie we wszystkich krajach są best-sellerem. Niedawno powieść kupiły Hongkong i Korea Południowa — co tamtejsi ludzie mają do Stalina? Człowieka Zachodu frapują same losy — na ile tragicznej historii kraju. Jakkolwiek by to zabrzmiało paradoksalnie, ludzi

którym nadawca — syn o-kimie człowieka — prosił pisarza o podanie więcej szczegółów o losie ojca. Niebawem przyszedł nowy list — z Moskwy, z analogiczną prośbą od córki. „Napisałem, że już odpisałem jej bratu — mówi Rybakow we wspomnianym wywiadzie. — Znowu list: na miłość boską, niech pan powie, gdzie jest mój brat, nie widziałam się z nim 50

rodowość grecka, i pod takim nazwiskiem „zarobil” 20 lat łagrów.

Anatolij Rybakow sam był więźniem „archipelagu Gulag”. Mówi o tym jako o czasie najgłębszej tragedii narodu, kiedy strach przeniikał społeczeństwo i zniósł wszelkie normy moralne. Wszelako pisarz zdecydowanie opowiada przeciwko doświadczeniom powszechnemu w ZSRR domaganiami się

chłopów, którzy z kolei grabili i palili pańskie dwory, a zresztą i samych dziedziców... Bucharina rehabilitowaliśmy, dobrze. A ile ofiar ma na swoim sumieniu? Jako członek Biura Politycznego podejmował decyzje, powiadamy, w sprawie akcji przeciwko duchowieństwu, przeciwko kronsztadzkim marynarom. Nie ma granic, zrozumcie. Nie ma. Dlatego

uwaga: nie trzeba sądu nad Stalinem. Trzeba wydać coś w rodzaju szczegółowego dokumentu zgodowego, w którym byłaby zawarta ocena faktów i rezultatów jego działalności”.

Tymczasem miesięcznik „Drużba Narodów” zapowiada na przyszły rok drukiem „Roku 35 i następnych lat”, a w nim „pewne niespodzianki”. A. Rybakow przyznaje, że powieść coraz bardziej się rozrasta, że dzisiaj już widzi, iż będą to nie dwie, a zapewne trzy, a nawet cztery książki. Cóż. „Dzieci Arbatu” zrobiły dobry początek, czekamy na następcę.

JAN CIHŃCKI

(DOKONCZENIE ZE STR. 4)

wykonany będzie zbiornik — osadnik na wody deszczowe (to jeden z wymogów ochrony środowiska).

Pragnę również zaznaczyć, że betoniarstwo położona jest w kolumnie: a od strony południowej osłonięta jest zadrzewionym wierzchem, od wschodniej — zadrzewieniem, natomiast od północy teren zakładu obniżony jest wobec od 3 do 4 metrów. Na owej skarpie planujemy zasadzić drzewa oraz postawić ogrodzenie pełne w celu ograniczenia ewentualnej nadmiernej emisji pyłów.

Za kilka dni mam okazję rozmowy ze współnikiem Leszka Szkaradka — Aleksandrem. Jest właśnie po rozmowie z senatorem Krzysztofem Pawłowskim. „Senator nie był jeszcze (do 25 października br.) w Wielopolu. Obiecał, że przyjedzie. Sprawę zna z petycji i przekazu ustnego zainteresowanych. Zwrócił się do naczelnika gminy w Chelmu o informację, o wyjaśnienie spornej kwestii. Skądże więc „Dunajcowi” bezpłynie anons: „... zanim naczelnik zaakceptował nasz ostry i wyważony komentarz redakcyjny, miał już Rybakow powierzył druk dalszego ciągu losów Saszy Pankratowa i jego otoczenia z ulicy Arbat” zauważył: „Na Zachodzie jakkolwiek by czowie-

Interwencja a wyjaśnienie to, że linia stanowisk wobec uszonej inwestycji dzieli także rodziny zamieszkuje pod jednym dachem (np. ojciec przeciw, syn — za). Chcę dodać, że w strefie ochronnej (100-metrowej) nie ma ani jednego budynku. W sąsiedztwie źródła emisji (pyłów) jest kilka domów. Komu my naprawdę przeszkadzamy?”

Najbardziej boli nas naciągane, nieprawdliwe argumenty oraz bicie w naszą osobistą godność. My możemy polemizować tylko z faktami. Obaj kadamy?”

Z bratem jesteśmy prawnikami i w swoim codziennym działaniu kierujemy się prawdem. To dla nas naturalne.

Zarzuca się nam, że zbudowaliśmy betoniarnię na gruncie klasy czwartej, w najpiękniejszym zakątku Wielopolu. A przecież były tu kiedyś ostry i wyważony komentarz redakcyjny, miał już Rybakow powierzył druk dalszego ciągu losów Saszy Pankratowa i jego otoczenia z ulicy Arbat” zauważył: „Na Zachodzie jakkolwiek by czowie-

to, że linia stanowisk wobec uszonej inwestycji dzieli także rodziny zamieszkuje pod jednym dachem (np. ojciec przeciw, syn — za). Chcę dodać, że w strefie ochronnej (100-metrowej) nie ma ani jednego budynku. W sąsiedztwie źródła emisji (pyłów) jest kilka domów. Komu my naprawdę przeszkadzamy?”

Najbardziej boli nas naciągane, nieprawdliwe argumenty oraz bicie w naszą osobistą godność. My możemy polemizować tylko z faktami. Obaj kadamy?”

Z bratem jesteśmy prawnikami i w swoim codziennym działaniu kierujemy się prawdem. To dla nas naturalne.

Zarzuca się nam, że zbudowaliśmy betoniarnię na gruncie klasy czwartej, w najpiękniejszym zakątku Wielopolu. A przecież były tu kiedyś ostry i wyważony komentarz redakcyjny, miał już Rybakow powierzył druk dalszego ciągu losów Saszy Pankratowa i jego otoczenia z ulicy Arbat” zauważył: „Na Zachodzie jakkolwiek by czowie-

Rybakow: Jestem przeciwny sądowi nad Stalinem

30 krajach świata, dokąd dotarła w przekładach. Zwiastuje że od początku radziecka i nasza krytyka potraktowały dzieło Rybakowa w sposób, mówiąc delikatnie, zróżnicowany. Nie brakowało głosów, które ją ostro jąłają — m.in. za niski poziom literacki.

Dla samego autora również nie bez znaczenia jest odpowiedź na pytanie o powody tak wielkiej popularności tej książki. W wywiadzie dla miesięcznika „Drużba Narodów”, który pierwszy opublikował „Dzieci Arbatu” (jemu też Rybakow powierzył druk dalszego ciągu losów Saszy Pankratowa i jego otoczenia z ulicy Arbat) zauważył: „Na Zachodzie jakkolwiek by czowie-

Wschodu bardziej porusza akurat literacka, powieściowa strona...”

W Związku Radzieckim, gdzie kolejne wznowienie podniosło nakład „Dzieci Arbatu” do 7,5 mln egzemplarzy, wciąż nie małe poczucie tej książki. Spada natomiast wyraźnie odsetek respondentów, którzy negatywnie wypowiadają się o powieści (na początku zdarzało się takich listów nawet 30 proc. dziś — 3-4 proc.).

Ciekawostką jest, że czytelnicy uczestniczą w tworzeniu linii fabularnych powieści. Oto zdarzyło się, że w „Roku 35 i następnych latach” — kontynuacji „Dzieci Arbatu” — Rybakow wspominał o pewnym człowieku. Otrzymał list z Leningradu, w

lał, wysłał nas do różnych domów dziecka, poszukiwaliśmy go...”

Fantazja beletyryści nie raz musiała dać za wygraną pomysłów pracownikom aparatu NKWD. Oto list byłego pracownika prokuratury („ma 87 lat, niczego się już nie boi, chce opowiedzieć jak było”). Dopisywał o represji wobec ludności pochodzenia greckiego z okolic Mariupola (tak do roku 1948 nazywano się miasto Zdanow nad Morzem Azowskim). Kiedy okazało się, że w rejonie aresztowano już wszystkich Greków pięciomiesięczny, przysyłany z wyższej instancji plan wciąż nie był wykonany, wówczas przyszła kolej na Rosjanina Grigoriewa, którego papiery przeobrażono na Grigoriana, na-

przeprowadzenia sądu nad Stalinem, co pomogłoby ostatecznie pogrzebać tamten system. Jakże wysuwa argumenty?

„Moim zdaniem — mówi — byłaby to komedia, farsa. Kogo posadzić na ławie oskarżonych? Na procesie norymberskim było 18 oskarżonych. A tutaj co — pasta tawa i na niej 95-letni Kaganowicz? Albo starym i słabym? (...) Wybrałem mnie do rady społecznej „Memoriatu”. Mam zdecydować, czyje nazwiska zapiszę na tablicy upamiętniającej ofiary stalinizmu. Błędem? Wychodzi na to, że nie można sądzić Tuchaczewskiego, Tuchaczewski? Ten tłumit powstanie chłopie na Tambowskich rozkulaczonych

STREFA ZAZDROŚCI

nie chcą (przynajmniej na razie) komentować. Opisałem, com widział i słyszał. Ani mi, ani wina, ani nawet herbaty tam nad Wielopolanką, nie plem. Chciałem być bezstronnym listonoszem ludzkich bolączek. Przekazałem je. Chciałbym tylko o jedno prosić: rozważcie, co naprawdę mogą znaczyć słowa gospodarza gminy: „Tu nie chodzi chyba o strefę ochronną — tu chodzi o strefę zazdrości”.

ANTONI KIEMYSTOWICZ

MUR

(4)

Berlin Wschodni, 13 sierpnia 1961

Krótko po północy, gdy Keller-Long pracował właśnie nad wykonaniem tego niewdzięcznego zadania, zadzwonił w jego mieszkaniu telefon i czyjś nieznamy głos powiedział po niemiecku: „Mam dla pana małą propozycję: niech pan nie idzie dzisiaj w nocy do łóżka”. Zaalarmowany w ten sposób reporter wsiadł do samochodu i pojechał Leinziger Strasse w kierunku Potsdamer Platz i granicy sektorów. Zatrzymany został od niej w dość dużej odległości, jakiś żołnierz pomachał czerwono świecąca latarką i powiedział: „Granica jest zamknięta!”.

O godz. 1.11 dalekopis agencji informacyjnej NRD, ADN, zazwyczaj milczące po północy, zaczęły nadawać długą proklamację rządów państw Układu Warszawskiego. Najważniejsze było ostatnie zdanie, w którym oświadczano, iż rozpoczęto działania mające na celu stworzenie „pewnego systemu kontroli i strzeżenia granicy sektorów”.

Berlin Zachodni, 13 sierpnia 1961

Hermann Beck, pełniący służbę komisarza w zachodniobermberskim Prezydium Policji, zasypiał właśnie w swoim biurze na półwyspie Iöcku, kiedy o godz. 1.54 dotarła do niego informacja z dzielnicy Spandau: pociąg S-Bahn ze Staaken do Berlina Wschodniego został zatrzymany na granicy, zaś wszyscy pasażerowie musieli wysiąść i otrzymać z powrotem pieniądze za bilety.

Od tej chwili komisarz prawie nie wypuszczał słuchawki telefonu z ręki. W krótkim czasie stało się jasne, że sieć szybkiej kolekcji miejscowej została zablokowana w całym mieście. Kiedy w Prezydium Policji pojawili się zaalarmowani przez Becka szefowie policji zachodniobermberskiej, stanowisko dowodzenia było już zasypane meldunkami, z których wynikało, że będą mieli do czynienia z problemem o szerokim wymiarze: „VoPo (policjanci ludowi) przed Bramą Brandenburską”, „Ekipy robotników zacyzarują zrywając bruk na ulicy Eberta”, „23 samochody ciężarowe z VoPo na placu Paryskim” itd.

Kiedy pierwsza ekipa filmowa pojawiła się o godz. 2.30 koło Bramy Brandenburskiej, jej członkowie ujrzeli niesamowity widok: reflektory oświetliły całą okolicę niebieskawym, jaskrawym światłem, wokół roło się od żołnierzy armii NRD. Niektórzy stali nieruchomo z pistoletami maszynowymi w rękach, inni pocili się obsługując halasujące młoty pneumatyczne. Z ciężarówek zrzucono na ziemię wielkie zwoje drutu kolczastego.

Wszędzie zrywano bruk na ulicach i tworzone zapory z drutu kolczastego. O godz. 3.25 zachodniobermberska radiostacja „RIAS” przerwała nadawanie program rozrywkowy i spiker przeczytał informacje przekazane przez agencję United Press International: „Duże siły policji ludowej NRD zamknęły dzisiejszej nocy granicę pomiędzy Berlinem Wschodnim a Zachodnim”.

Przybyli na miejsce przedstawiciele armii amerykańskiej nie zobaczyli jednak nigdzie, jakby się można było tego spodziewać, radzieckich żołdaków czy oddziałów. Nie zobaczyli także nic, co wskazywałoby na mający nastąpić atak, na przykład artylerii. Po prostu NRD rozpoczęła akcję oszańcowania się przed Zachodem.

O wiele dramatycznie natomiast wyglądała sytuacja na stacji S-Bahn przy Friedrichstrasse. Panował tam kompletny chaos. Setki mieszkańców Berlina Wschodniego krzycząc i płacząc usiłowało wdrzeć się na perony, nie wiedząc, że komunikacja z zachodnią częścią miasta została przerwana.

Pracownicy stacji rozdawali ulotki z decyzją ministra spraw wewnętrznych NRD: komunikacja miasta Berlin została tej nocy podzielona na dwa autonomiczne systemy.

Kiedy Richard Smyser, pracownik wydziału wschodniego amerykańskiej misji wojskowej w Berlinie, przejechał przez Bramę Brandenburską, przypomniał pełniącemu tam służbę oficerowi policji ludowej, iż wschodni sektor miasta znajduje się pod nadzorem czterech państw alianckich i zażądał rozmowy z oficerem radzieckim. Oficer V.P. odparł, że nie jest to konieczne, bowiem za całą akcję odpowiada on i jego ludzie, nie zaś Rosjanie. W ten sposób rząd NRD dał państwu zachodnim wyraźnie do zrozumienia, iż należy zacząć się z nim liczyć.

Około godz. 3.30 obywatel NRD, adwokat Wolfgang Vogel, ten sam, który w czasie ostatnich (i nie tylko) dni zajmował się problemami uchodźców z NRD znajdujących się w ambasadach RFN w Budapeszcie, Pradze i Warszawie, a także pośredniczył na przykład w wymianie radzieckiego szpiega, Rudolfa Abla, na amerykańskiego pilota, Franciszka Powersa, wracał z Berlina Zachodniego do swego mieszkania na terenie NRD. Sobotni wieczór adwokat spędził w przytulnej kawiarni, gdzie przyznał, że przyjechał z zachodnią częścią Berlina Zachodniego, a także z wiadomością, że w wymianie samochodów podniesionymi i zdenerwowanymi głosami, o tym co się właśnie dzieje.

Vogel początkowo uznał tych ludzi za szalenców, ponieważ jednak bez przerwy mówili coś o żołnierzach i czołgach, wrócił do mieszkania przyjaciół i nastawił radio. Potwierdzenie pogłosek nastąpiło szybko i w sposób dramatyczny: „Od około godziny 1 młoty pneumatyczne rozbijają ulicę, tworząc szeroki row w okolicy Bramy Brandenburskiej”, krzyczał podniesionym głosem reporter „RIAS”. Opowiadał też o kolumnach wojskowych ciężarówek i zamykaniu Potsdamer Platz zasiekami z drutu kolczastego.

Vogel pomyślał, że wylub w jego jest w tej sytuacji nieunikniony. Nie wyobraził sobie, aby zachodni alianci przygłędali się temu wszystkiemu bezczynnie. Spiker „RIAS” rzucił wiadomość o tym, że w sektorze zachodnim, aby na razie pozostali w znajomych i czekał na rozwój sytuacji. Podobne rady dawał Voglowi i jego przyjaciele, jednakże adwokat zdecydował się powrócić na wschód.

Po drugiej stronie Bramy Brandenburskiej policjanci NRD pozwolili mujechać do domu. W ciemności słychać było łomot pneumatycznych młotów; wokół biegali ludzie zadając pytania, na które nikt nie był w stanie odpowiedzieć.

Około godz. 5.30 pełniący służbę w misji USA przy Claysallee pracownik CIA wykreślił prywatny numer człowieka numer 2 w hierarchii służby wywiadowczej, Johna Dimmera i powiedział: „Czerwoni zamknęli granicę”.

Dimmer nie położył się jeszcze do łóżka, bowiem tej nocy wraz ze swoim szefem, Billeem Graverem, przeszukiwał pewnego czeskiego dezertera, który zamieszany był w jakiś mord polityczny. Jako stary weteran CIA i dowódca batalionu podczas II wojny światowej, Dimmer był przyzwyczajony do sytuacji krytycznych. Oceeniwszy szybko sytuację, doszedł do wniosku, iż CIA nie jest zobowiązana do działań w przypadku zamykania granicy; ta rola przypadała armii.

Bez względu na to, co robiono po drugiej stronie z granicą, sytuacja ta nie była kryzysem, a przynajmniej jeszcze

nie w tej chwili. Kluczowe pytanie, jakie każdy człowiek CIA stawia sobie w takiej chwili, brzmi: „Czy istnieje przesłanki świadczące o tym, że rząd ma zamiar zaakceptować Stany Zjednoczone?”. Dimmer musiał na nie odpowiedzieć przecząco.

W centrli CIA w Berlinie Zachodnim nie było widać nikogo; kierownicy wydziałów albo pracowali za zamkniętymi drzwiami, albo nie było ich na miejscu. Była to po prostu jedna z wielu przespanych nocy z soboty na niedzielę w jednej z wielu rządowych instytucji amerykańskich.

Waszyngton, 13 sierpnia 1961

Kiedy podczas godzin porannych w niedzielę każdy mógł już zobaczyć na własne oczy, co wydarzyło się na granicy sektorów, ministerstwo spraw zagranicznych w Waszyngtonie posiadało na ten temat tylko niejasne pojęcia. Na godzinę przed północą czasu amerykańskiego (w Berlinie była 5 rano), pełniący służbę urzędnik „grupy Berlin”, John C. Ausland, otrzymał ze swojej centrali polecenie, aby zwrócił uwagę na przekaz jednej z agencji informacyjnych, z której wynikało „że w Berlinie coś się dzieje”. Ale, co tego już nie wiadomo. Pełniący służbę urzędnik udał się więc do łóżka.

Około godz. 4 rano, John Ausland został ponownie zaalarmowany przez swoją centralę. Tym razem nadszedł pilny meldunek z CIA w Berlinie. Według niego NRD „przerwała komunikację z Berlinem Wschodnim”, jednakże „jak do tej pory nie odnotowano żadnych zakłóceń w komunikacji między Berlinem Zachodnim a RFN”.

Kiedy Ausland dotarł do State Department, przeglądając w tym czasie meldunki, zauważył, że w wydziałach berlińskich najwyraźniej nie biera udziału jednostki radzieckie, tak więc prawo dojsca alianców do Berlina Zachodniego wydawało się być rozstrzygnięte. Nie było też mowy o żadnym murze — przecież nie został jeszcze zbudowany. Dopiero w trzy dni potem, gdy można było już odcenić ewentualną reakcję Zachodu, jednostki NRD rozpoczęły wzmacnianie prowizorycznych zapór.

W tej sytuacji Ausland poinformował podsekretarza stanu, Foya Kohlera, o swoich spostrzeżeniach i obaw opracował „kilka wskazówek dla stanowiska Białego Domu”, o jakiej prosił ich Pierre Salinger. Szło o trzy punkty: Ausland zastawił wszystkie wydarzenia minionej nocy (1), zaprotestował przeciwko złamaniu porozumienia czterech mocarstw w sprawie Berlina (2) i zrzucił odpowiedzialność za podział miasta na Związek Radziecki (3). Wkrótce potem otrzymał od Walta Rostowa, doradcy Kennedy'ego w sprawach bezpieczeństwa, propozycję punktu numer 4, mianowicie „iż zamknięcie granicy sektorów jest dowodem na porażkę poniesioną przez komunistów w NRD”.

Około 8.30 John Ausland znalazł czas, aby przejrzeć odpowiednio plany na wypadek sytuacji nadzwyczajnych. Co miał zamiar uczynić rząd w chwili, gdyby komuniści zamknęli granicę? Zapytany przez niego o to Frank Cash z „grupy Berlin” wskazał na swoją teczkę z dokumentami, otwiera ją i wyjął, jak twierdził historyk Honoré M. Catudal, „skoroszyt, który był pusty”.

Aktywność natomiast wykazała grupa składająca się z ludzi, których najlepiej można było określić nazwą „mafii berlińskiej”; był to zespół bezkompromisowych zwolenników „zimnej wojny”, którzy od roku 1945 uważali Berlin za główny punkt honoru (i nie tylko) dla świata zachodniego. Należał do niej Jimmy O'Donnell, pracujący dawniej w Ber-

linie dla „Newsweeka” i namiętnie wykrzyknął O'Donnell do Balla wychodzącego z posiedzenia u Deana Ruska. Zaczął go namawiać, aby siły USA po prostu uprzątnęły cały drut kolczasty jakim rozdzieleno sektory: — Niezbrojeni GI's mogą załatwić tę sprawę w mgnieniu oka przy pomocy noży!

Ballowi, który zaliczał się do zwolenników twardej linii, ten pomysł bardzo się spodobał. Już chciał wrócić na posiedzenie, kiedy zatrzymał go na korytarzu George McGhee, szef sztabu planowania ministerstwa spraw zagranicznych i zauważył, iż Zachód nie posiada żadnych praw do terenu Berlina Wschodniego.

McGhee — warknął O'Donnell — pan i państwo — ledzą jesteście największymi pod słońcem idiotami i kupią tchórzli!

Podczas konferencji u ministra spraw zagranicznych, Ruska, Kohler porozumiał się telefonicznie z Allanem Lightnerem, posłem amerykańskim w Berlinie. Podczas tej rozmowy Lightner wspominał, że przedstawiciele trzech misji alianckich w Berlinie opracowali energiczny protest, który niebawem opublikują bezdziej przez prasę berlińską. Po krótkiej naradzie z Ruskiem, Kohler nakazał Lightnerowi, aby zachodni alianci „pod żadnym pozorem nie wydawali żadnych oświadczeń”. Sytuacja jest na to zbyt poważna i niebawem Waszyngton opublikuje swoje stanowisko w tej sprawie.

W stanowisku opublikowanym po południu stwierdzono, że to, co się dzieje w Berlinie, jest nie do zaakceptowania. Sytuacja jest na to zbyt poważna i niebawem Waszyngton opublikuje swoje stanowisko w tej sprawie.

PIĄTEK

PROGRAM I

- 8.05 Przybycze z Matplane — magiczne promienie
- 8.35 Domator — nasza poczta — kuchnia domowa
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT — wiadomości
- 9.25 „Hania” — film produkcji polskiej, reż. Stanisław Wohl i Krzysztof Wierzbicki, wyk.: Małgorzata Wachecka, Jadwiga Kuryluk-Czebrzyńska, Janina Nowicka, Maciej Ołtos
- 10.50 Domator — rady na życzenie
- 11.15 Domator — szkoła dla rodziców
- 12.00 Spotkania z literaturą, kl. V — Mity
- 12.50 Spotkania z literaturą, kl. III lic. — Poezja Młodej Polski
- 13.30 TTR Matematyka, sem. I — Pojęcia funkcji
- 14.00 TTR Historia, sem. I — Polska w dobie rozbitcia dzielnicowego
- 15.10 W szkole i w domu
- 15.30 NURT problemy zdrowia współczesnego człowieka — przemiana materii i gruzyły dokrewne a zdrowie
- 16.20 Program dnia, telegazeta
- 16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej
- 16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
- 17.15 Telexpress
- 17.30 Raport
- 17.55 „Piętno” — film dokumentalny o Kazimierz Ilakowiczównie w reż. Grażyna Banaszkiewicz
- 18.25 „Od A do Z”
- 18.45 Weekend w „Jedynce”
- 19.00 Dobranoc: „Kret i zegar”
- 19.10 Monitor rządowy
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 Nowy ład gospodarczy, czyli jak wykorzystać szansę
- 20.15 Akademia filmowa: „Sprawiedliwość stało się zażość” — film fabularny produkcji francuskiej
- 22.00 Kontrapunkt
- 22.40 „Lex” — obywatel wobec sądu — magazyn społeczno-prawny
- 23.25 DT — Echa dnia

PROGRAM II

- 8.55 Transmisja z obrad Sejmu
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Wrocowska lista przebojów Marka Niedzwieckiego
- 18.00 Kronika (Kr.)
- 18.30 „Henryk Jaskuła — Hen...” — reportaż
- 18.50 Za chwilę dalszy ciąg programu
- 19.30 Dookoła świata — „W Hamburgu”
- 20.00 42.195 metrów — reportaż z XI Maratonu Pokoju
- 20.15 Studio Sport — Wielki tenis B. Becker — S. Edberg
- 21.30 Panorama dnia
- 22.00 Kino Antypodów
- 22.15 „Przyjęcie u Dona” — film produkcji australijskiej
- 23.25 Komentarz dnia
- 23.30 Studio Sport — Wielki tenis

SOBOTA

PROGRAM I

- 7.00 TTR — matematyka, sem. 3 — przekształcenie płaszczyzny
- 7.30 TTR — spotkanie z literaturą, sem. 3 — Chłopi w pozytywizmie
- 8.00 Tydzień na działce
- 8.20 Na zdrowie — program rekreacyjny
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz w kinie Dropsa: „Jelonek” (2) — serial produkcji jugosłowiańskiej
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.40 Wyprawa pod podszewkę Alp (5) — „Polskie Alpy” — serial dokumentalny TP
- 11.10 „Bellona” — wojskowy magazyn publicystyczny
- 11.40 „Laboratorium” — „Jak puch”
- 12.10 Telewizyjny Koncert Zyczeń
- 12.40 Telewizyjny Informator Wydawniczy
- 13.00 „Zyć” — magazyn ekologiczny
- 13.30 Telewizyjny Teatr Prozy — Fiodor Dostojewski „Lagoda”, reż. Janusz Warmiński
- 14.00 „Tanagera” (5) — serial produkcji amerykańskiej
- 14.15 „Polacy” — „Wyrzucony” — film dokumentalny o H. Stoklosie
- 15.00 Podróż w czasie i przestrzeni „Wędrowni ludów nad Pacyfikiem” (3) — serial dokumentalny produkcji australijskiej
- 15.55 „Być tutaj” — gawęda prof. Wiktorja Zina
- 16.10 „Odyje, żeby rzec, że stońce świtci!” — poezja Osipa Mandelstama
- 17.00 Studio Sport
- 17.20 „Blizę świata” — przegląd telewizji satelitarnych
- 18.45 Rzecznik praw obywatelskich — prof. Ewa Łętowska — program Ireny Dziedzic
- 19.30 „Galeria 37 milionów” — Thomas Lenk — Pan na Tierbergu
- 20.00 Studio Sport — piłka w grze
- 20.55 „Przemysław Gintrowski i przyjaciele”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Wojna i pamięć” (12) — serial produkcji amerykańskiej
- 22.45 „Akademia wiersza” — Czesław Miłosz — „Kojasanka”
- 22.50 Komentarz dnia

PROGRAM II

- 13.30 TTR — chemia, sem. 1 — Tenki, wodorotlenki, kwasy
- 14.00 TTR — biologia, sem. 1 — Budowa i funkcje korzenia roślin kwiatowych
- 14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy — kukurydza na pasze
- 15.00 Powtórka przed maturą — historia — kultura i nauka w II Rzeczypospolitej

tygodniowy program telewizyjny

17 XI — 23 XI 1989 r.

- 14.25 Casus Woroneż
- 14.30 „Ordy” — serial animowany produkcji japońskiej
- 14.55 „Oni w filmach st”
- 15.05 Co o nich sądzą?
- 15.10 „Spektrum”
- 15.25 Meandry architektury
- 15.45 Słońce — nasza gwiazda
- 15.55 Co o nich sądzą?
- 16.00 Zwierzęta Półwyspu Olimpijskiego — film przyrodniczy
- 16.25 Studio Sport
- 16.55 Program dnia
- 17.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” — wieczór z Xenią Grey
- 18.00 Kronika (Kr.)
- 18.30 Godzina z Korą
- 19.30 „Kwiat magnolii” — konkurs tańca towarzyskiego
- 20.00 „Messiaen” — film dokumentalny
- 21.00 „Muzyka i polityka”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Bogate biedactwo, czyli historia życia Barbary Hutton” (2) — serial produkcji angielskiej
- 22.35 Jacek Stwora „Co jest za tym murem?” (4) — „Mamiliacja słabych pracowników” — monodram w reż. Stefana Szlachtyca w wyk. Zdzisława Wardejna
- 22.50 Komentarz dnia

- 15.30 NURT — Rozmowy o kulturze — stan nauczycielski
- 16.20 Program — Telegazeta
- 16.25 „Luz” — program nastolatków
- 17.15 Telexpress
- 17.30 „Gorące linie”
- 18.00 Wędrowni dalekie i bliskie „Cytańda Namur” — film dokumentalny produkcji belgijskiej
- 18.45 „10 minut”
- 19.00 Dobranoc „Ja ci jeszcze pokazę”
- 19.10 „W Sejmie i Senacie”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 Nowy ład gospodarczy, czyli jak wykorzystać szansę
- 20.15 Teatr Telewizyjny — Ettore Scola „Szczególny dzień” reż. Grzegorz Warchoł, wyk.: Anna Dymna, Jan Englert, Jacek Różański, Alicja Wons, Agnieszka Spiewakówna, Grzegorz Klein, Michał Staszczak, Karolina Czernicka, Karol Ludew, Jakub Wons
- 21.30 Sport
- 21.40 XXI Międzynarodowy Festiwal Jazzowy „Jazz Jamboree '89 — Michael Becker Band
- 22.20 „Obok nas” — „Kowal, złodziej boży...” reportaż
- 22.50 DT — Echa dnia
- 23.05 Język francuski (5)

NIEDZIELA

PROGRAM I

- 7.00 Witamy o siódmej
- 7.20 Notowania
- 7.45 Po gospodarstwu — magazyn spraw wiejskich
- 8.15 Tydzień
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Dla młodych widzów: „Telekanek” oraz kino „Telekanek”
- 9.30 „Janka” (9) — serial produkcji polsko-zachodniobermberskiej
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.35 „Zwierzęta Europy” (5) — serial przyrodniczy produkcji francuskiej
- 1.05 Kraj za miastem
- 11.35 Telewizyjny Koncert Zyczeń
- 12.20 Teatr dla dzieci: Barbara Biel „Dary wiatru północnego” (1) — reż. Bohdan Radkowski wyk.: Jacek Wojciechowski, Ewa Ciepła, Andrzej Balcerzak, Jerzy Gralek, Tadeusz Kwinta
- 13.10 Sportowa niedziela
- 14.05 „Morze” — magazyn
- 14.25 „Pieprz i wanilia” — „Z wiatrem przez świat” — Wsypy Kanaryjskie
- 15.10 „Antena”
- 15.35 „Panna dziedziczka” — serial produkcji brazylijskiej
- 17.15 Telexpress
- 17.30 Widowisko publicystyczne
- 18.10 „Rewia kwiatowa” — widowisko rozrywkowe
- 19.00 Wieczorka „Siostrzeńcy Kaczora Donalda”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.05 „Tanagera” (5) — serial produkcji amerykańskiej
- 21.00 7 dni — świat
- 21.30 Sport
- 22.10 Telegazeta
- 22.15 Premiera po latach: „Dom naprzeciw kościoła” reż. Janusz Zieliński, „Vedetta” — reż. Nina Mazowiecka

PROGRAM II

- 8.55 „Domator” — rady na życzenie — galeria smiatek
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT — wiadomości
- 9.25 „Pieniądz” (1) — serial produkcji francuskiej
- 10.50 „Domator” — rady na życzenie: prawo pracy
- 11.10 Historia, kl. I lic. — w cieniu proroka
- 12.00 Spotkania z literaturą, kl. 7 — Ignacy Kraskiewicz — poeta Oświęcienia
- 13.30 TTR — fizyka, sem. 3 — digania elektryczne
- 14.00 TTR — biologia, sem. 3 — kształtowanie środowiska przyrodniczego
- 14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy — dosuszanie i magazynowanie ziarna
- 15.30 „Kim być?” — decyzje 15-latków
- 16.20 Program dnia — Telegazeta
- 16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak” „Cudowna podróż” — serial animowany produkcji austriackiej
- 17.15 Telexpress
- 17.30 Sporzenia
- 17.55 Klinika Zdrowego Ciała
- 18.15 System
- 18.45 „10 minut”
- 19.00 Dobranoc „Wesołe przygody Pika, Kwika i wiewiórka Grubaska”
- 19.10 Program publicystyczny
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 1 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 2 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 3 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 4 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 5 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 6 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 7 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 8 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 9 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 10 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 11 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 12 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 13 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 14 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 15 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 16 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 17 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 18 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 19 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 20 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 21 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 22 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 23 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 24 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 25 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 26 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 27 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 28 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 29 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 30 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 31 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 32 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 33 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 34 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 35 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 36 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 37 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 38 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 39 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 40 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 41 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 42 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 43 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 44 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 45 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 46 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 47 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 48 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 49 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 50 — serial produkcji francuskiej

PROGRAM II

- 16.55 Język angielski (6)
- 17.25 Program dnia
- 17.50 Antena „Dwójki” na najbliży tydzień
- 17.45 „Ojczyzna — polszczyzna” — „Znowo o akcencie”
- 18.00 Kronika (Kr.)
- 18.30 „Czarno na białym” — przegląd Polskich Kronik Filmowych
- 19.10 „Do gwiazd jest bliżej niż krok” — recital Stefana Zecha
- 19.30 „Życie muzyczne” — Tarnowski Tydzień Talentów '89
- 20.00 Auto-Moto-Fan-Klub
- 20.40 „Dom Roga” — reportaż Michała Fajbusiewicza
- 21.15 „Gawędy Juliusza Lubiech-Lisowskiego”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Biografie: „Rubens — malarz i dyplomata” (1) — serial produkcji belgijskiej reż. Roland Verhavert wyk.: Johan Leyens, Ingrid de Vos, Nele van den Drissche
- 22.35 Komentarz dnia

WTOREK

PROGRAM I

- 8.30 Domator — nasza poczta — galeria smiatek
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15 DT — wiadomości
- 9.25 „Głina z wyższych sfer” (8) — serial kryminalny produkcji angielskiej
- 10.20 Domator — przy herbacie
- 11.10 Polska w latach międzywojennych, kl. III lic. — walka o kształt polityczny II Rzeczypospolitej
- 12.00 Spotkania z literaturą, kl. 7 — Ignacy Kraskiewicz — poeta Oświęcienia
- 13.30 TTR — fizyka, sem. 3 — digania elektryczne
- 14.00 TTR — biologia, sem. 3 — kształtowanie środowiska przyrodniczego
- 14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy — dosuszanie i magazynowanie ziarna
- 15.30 „Kim być?” — decyzje 15-latków
- 16.20 Program dnia — Telegazeta
- 16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak” „Cudowna podróż” — serial animowany produkcji austriackiej
- 17.15 Telexpress
- 17.30 Sporzenia
- 17.55 Klinika Zdrowego Ciała
- 18.15 System
- 18.45 „10 minut”
- 19.00 Dobranoc „Wesołe przygody Pika, Kwika i wiewiórka Grubaska”
- 19.10 Program publicystyczny
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 1 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 2 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 3 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 4 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 5 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 6 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 7 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 8 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 9 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 10 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 11 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 12 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 13 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 14 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 15 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 16 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 17 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 18 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 19 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 20 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 21 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 22 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 23 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 24 — serial produkcji francuskiej
- 20.15 „Pieniądz”, cz. 25 — serial produkcji francuskiej
-



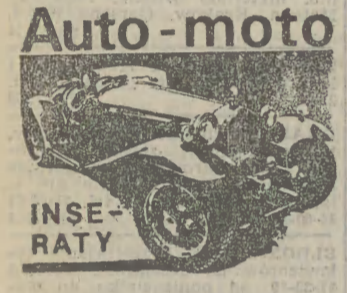
WYROBY FIRMY LEVIS Z NAGRODAMI!

Każdy klient, który do 29 grudnia roku bieżącego dokona zakupu wyrobów odzieżowych firmy LEVIS w sklepach: w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej 22 i w RZESZOWIE przy ul. Obrońców Stalingradu 24, otrzyma plakietkę firmową i kupon upoważniający do udziału w losowaniu. Dla każdego z tych sklepów przygotowano po 200 cennych nagród!

PO ILE?

Notowania cechuje względna stabilizacja z niewielkimi odchyleniami to w górę, to w dół.

Kantor przy ul. Szewskiej: dolary 6900 - 7300 zł, marki RFN 3380 - 3975 zł, bony 6600 - 7100 zł, Hotel „Francuski”, kantor „Orbisu”: dolary 6400 - 7000 zł, marki 3300 - 3500 zł, Spółka „Totus”: dolary 7100 - 7400 zł, marki tylko skup 3660 zł, bony tylko skup 6650 zł, kantor w Paszku Białym: dolary 6900 - 7300 zł, marki 3650 - 4100 zł, bony 6800 - 7100 zł, „U Feniksa” dolary 7000 - 7200 zł, marki 3600 - 3900 zł, bony 6500 - 7100 zł.



Auto-moto

INSE-RATY

● NOWE samochody: LADA: 2105, 2107, KOMBI, NIWA, SAMARA-3 i 5-drzwiowa, z blachą ocynkowaną w silnikami benzynowymi od 1100 cm³ do 1600 cm³ oraz NOWOSC: ekskluzywna wersja Samary - SAMARA NIGHT, Wersje z Austrii, Dania i RFN, a także nowe: AUDI, CITROEN, FORD SEAT, SUZUKI, VOLKSWAGEN - benzynowe i diesle. Dostawa w ciągu 6 tygodni.

● FIAT 126 P, 1980, karoseria do remontu - sprzedam Limanowa, ul. Waska 1.

● Sprzedam 126 P, 1980, LADE, 1985 rok Belgia Tel. 66-63-73, wieczorem lub 33-95-75, gk-84983

● FIATA 126 P, 1981 rok, stan dobry - sprzedam, Tel. 76-12-55.

● FIATA 126 P, rok produkcji 1987, rok nadwozia 1987 wersja nadbudowy RFN sprzedam. Krzysztof Dworniczek, Nowy Sącz, ul. Lwowska 130/20, od godz. 15.

● FIATA 126 P, rok produkcji 1983 - sprzedam. Liszki, tel. 170.

● FIATA 126 P, FL, gruzdzień 1987 - sprzedam. Tarnów, tel. 21-74-92.

● FIATA 126 P, 1988 - sprzedam. Nowy Sącz, tel. 225-35, S-82497

● FIATA 126 P FL, fabrycznie nowe - sprzedam. Tarnów, Piotrowskiego 20.

● FIATA 126 P, fabrycznie nowego - zamienie na nowego lub rocznego POLONEZA, FIATA 125 P, 1982 - sprzedam. Grzesiak, Kaszów 470, Liszki tel. 68.

● Nowego 126 P - zamienie na nowego POLONEZA - SKODE - LADE lub sprzedam. Tel. 34-06-39.

● Sprzedam SYRENE 105, rok produkcji 1976, karoseria 1983, motorower crossowy Kawasaki. Z silnikiem Simsona CITROEN DYANE rok produkcji 1974. Tel. 22-20-11 wewn. 47, wieczorem od soboty, gk-84978

● PF 125 P, 1974, 1300 cm³ remont generalny 1988, po wypadku - sprzedam. Wiadomość: tel. 21-37-39, od 19.

● 125 P, 1977 sprzedam. Wiadomość: Al. Słowackiego 23/6, gk-84955

● Dużego FIATA, 1980, ŻUK „blaszaki”, z taxometrem - sprzedam. Tel. 47-05-90, os. Złotego Wieku 69/32.

nasze MIASTO

Czy będziemy drugą Rumunią?

Wszystko w rękach górników

Prasa doniosła ostatnio o tym, że w Rumunii mieszkańia będą otrzymywać kilka godzin na dobę. Po niedawnym apelu naszego premiera do górników o pracę w wolne soboty, zapiekocieni zapłaciłszy o dostawę węgla jakimś dysponuje obecnie Kraków, Zespół Elektrociepłowni w Legu zgromadził dosyć duży zapas paliwa. Prawie 160 tys. ton nie budzi na razie obaw, zwłaszcza że w aktualnych warunkach pogodowych, w ciągu doby zużywa się około 5 tys. ton węgla. Mimo tego bilans paliwowy elektrociepłowni nie wygląda najlepiej. Już przed sezonem grzewczym pracowały 3 bloki energetyczne dla pokrycia niedoborów energii elektrycznej. W sezonie zimowym, przy temperaturach w granicach -8 stopni Celsjusza, zużycie węgla wzrosło do 7-8 tys. ton na dobę. Zapasy podobnej jak dzisiaj wielkości wystarczą więc na 20 dni pracy. Nie ma również optym-

Cale szczęście o niewiele

Od poniedziałku drożeje pieczywo

Już od kilku dni docierały do Krakowa wieści o podwyżkach cen pieczywa w innych województwach. Była to bezdyskusyjna oznaka, że i u nas drożeje chleb i bułki. Nie było tylko wiadomo o kiedy. Wczoraj w Ciastkarsko-Piekarskiej Spółdzielni „Społem” dowiedzieliśmy się, że już od najbliższego poniedziałku będziemy płacić od 6 do 11 procent więcej za pieczywo pochodzące z tej firmy. Podwyżka ta spowodowana jest wzrostem cen zaopatrzeniowych mąki, energii, transportu, drożdży i innych składników. Ile zatem będziemy płacić za chleb i bułki? Jeśli handel utrzyma dotychczasową marżę (dzisiaj mają być je-

Smiertelny toast denaturatem

Już od lat denaturat jest chętnie drinkowanym przez różne maści pijaków trunikiem. Nie wszystkim jednak wychodzi to na zdrowie. W minioną środę rano Zofia S. z ulicy Słowackiej powiadomiła milicję, że w jej mieszkaniu zmarł 53-letni Stanisław D. Jak ustalono, mężczyzna ten w nocy z wtorku na środę w towarzystwie innych osób pił denaturat. Najprawdopodobniej to właśnie było przyczyną śmierci.

Podjezana „okazja”

Jeśli jakiś wartościowy przedmiot ma atrakcyjnie niską cenę, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że pochodzi on z kradzieży. Tak było w tym przypadku z radiomagnetofonem „sanyo”, który 21-letni Jacek G. sprzedał za śmiesznie niską kwotę - 300 tys. zł. Wcześniej jednak ukradł on go z mieszkania Kry-

Tego jeszcze nie było

Akademik w dzierzawie?

Główne atuty tego przedsiębiorstwa to obniżenie odpłatności za miejsce w domu studenckim, redukcja personelu i co najważniejsze, możliwość uzyskania pieniędzy na dokończenie niezbędnego remontu. Tak przedstawia się perspektywy Domu Studenckiego UJ „Zaczek”. Wszystko to będzie możliwe po sfinalizowaniu rozmów prowadzonych z zainteresowanymi przebiegiem akademika w dzierzawie lub alocie.

Dozrosłe dzieci

Już nieraz dzieci udowadniają, że za szybko dorastają do pewnych rzeczy. Można tak śmiało powiedzieć o 13-letnim Bartłomieju R. i o jego 15-letnim koleźce Krzysztofie Sz., którzy włamali się do kawiarni „Ara” i sklepu spożywczego nr 33 w Nowej Hucie, skąd ukradli żywność. Chłopcy zrobili to zaraz po tym jak uciekli z Państwowe- go Pogotowia Opiekuńczego mieszczącego się przy ul. Długiej. Za swój wyczyn zostali oni decyzją Sadu Rejonowego w Nowej Hucie umieszczeni w szpitalu dla nieletnich w Łańcucie.

Malona kronika

● (b) KLUB MPK (Mały Rynek 4): Spotkanie z Wiesławem Kozłowskim w „Druheller” i wystawa w Gory Skaliste” (ilustrowane przezrociami) - 18.

Jubileusz dyrektora „Wierzyńka”

15 listopada br. odbyła się miła uroczystość dla której okazją stał się jubileusz 30-letnia pracy dyrektora restauracji „Wierzynek” Edwarda Szota. Jubilat z rąk wicepre-

W DH WANDA w Nowej Hucie

Oferta nie tylko dla bogaczy

Zawsze twierdziłem, że komu tylko starcza czasu, a i odlatuje kilka złotych na bilety tramwajowe lub benzynę do samochodu, to nie przekraczając granic Krakowa może poczynić ciekawe zakupy. W każdej z krakowskich dzielnic jest inna oferta towarowa i ceny także zróżnicowane. Jednym z takich obiektów, w których zawsze znajduje się ciekawy towar jest Dom Handlowy WANDA w Nowej Hucie.

MAŁA KRONIKA

● (b) KLUB MPK (Mały Rynek 4): Spotkanie z Wiesławem Kozłowskim w „Druheller” i wystawa w Gory Skaliste” (ilustrowane przezrociami) - 18.

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynny cała doba)

RAI-UNO

7.00 Magazyn poranny 9.40 „Santa Barbara” - serial 10.40 Do zobaczenia - program 11.40 RAI UNO odpowiada 12.00 Wiadomości 12.05 „Serca się nie starzeją” - serial 12.30 „Dama w kryminale” - serial 13.30 Dziennik 14.00 Fantastyczne - bis 14.10 Tam Tam Village - program 15.00 Latawiec - przegląd tygodnia 16.00 Big! - program 17.55 Dziś w państwie 18.00 Wiadomości 18.05 „Santa Barbara” - serial 19.10 „Zabrania się tańczyć” - serial 19.40 Kalendarz dnia 20.00 Dziennik 20.30 „Dwaj chłopcy i lew” - film kom w r. g. Michael Douglas 22.00 Alfred Hitchcock przedstawia - „W skórze mordercy” - film krym. 22.30 Dziennik 22.40 Nocny rock 23.10 Mixitalia '89 - festiwal rockowy w Rassegna 24.00 Dziennik

● POLONEZA, rok produkcji 1980 oraz części - sprzedam. Tel. 66-99-72.

● POLONEZA rocznik 1981 - sprzedam. Nowy Sącz, ul. Ogrodowa 159.

● POLONEZA, 1983, stan bardzo dobry - sprzedam. Myślenice, tel. 200-24.

● POLONEZA, 1983 - sprzedam. Tel. 66-57-43.

● POLONEZA, z roku 1983, silnik Mercedes 220 D - sprzedam. Stary Sącz, tel. 605-31, S-82511

● FSO 1500, 1984 - tanio sprzedam. Kraków, ul. Pedziarów 15/11.

● FIATA 125, 1985 r. - sprzedam. Nowy Sącz, tel. 252-03, S-82499

● POLONEZ złożony, karoseria, 1986, z nowym silnikiem z gwarancją - sprzedam. Garnizonowe Koło Motoryzacyjne, Kraków, ul. Miedziana 4, do godz. 15, gk-84932

● POLONEZ 1500 SLE, kolor czerwony, maj 1988 - sprzedam. Nowy Sącz, tel. 266-30, S-82529

● POLONEZA 1,5 SLE, nowy model - sprzedam. Tel. 12-41-74, gk-84896

● 125 P, 1500 skrzynia pięciobiegowa, rok 1989, po przekładce wymieniłem podzespoły, skrzynia 4-biegowa, używana, serwo z pompą hamulcową, chłodnica - sprzedam. Nowy Sącz, tel. 265-89, po 16.

● VW PASSAT diesel, 1981, przebieg 130 tys. km, granatowy metalic, szklany dach - cena 2600 USD - sprzedam. Tel. 47-15-05.

● MITSUBISHI GALANT, 1981 - pilnie sprzedam. Dębica, tel. 24-88.

● LADE 1300 S, 1982 - sprzedam. Tarnów, tel. 21-71-45, T-83236

● RENAULT 5, pojemność 850 cm³, 71.000 km, 1982, FIAT PANDA 1000 cm³, 25.000 km, stan bardzo dobry - sprzedam. Tarnów, tel. 79-51-89 lub 21-04-95.

● OPEL KADETT 1,6 d, 1982 - pilnie sprzedam. Tarnów, tel. 22-17-61, po godz. 17.

● VW GOLF, sprzedam. rok produkcji 1983, kolor biały, stan bardzo dobry. Tel. 78-22-21.

● Tanie sprzedam LADE, 1983, FIATA 126 P, 1976, Tel. 43-25-17, gk-84899

● DACIE 1310P, 1983, po remoncie silnika i blacharki - pilnie sprzedam. Tel. 11-70-83, po godz. 18, gk-84979

● DACIA 1300 z nowym nie używanym nadwoziem (czerwiec 1989) oraz silnikiem po 15000 km - sprzedam. Tel. 47-49-57, najlepiej do 9 i po 18, gk-84982

● OPEL ASCONA diesel 5-drzwiowy, 1984 rok i przy okazji 410 b - okazynie sprzedam. Tel. 48-32-79.

● ISUZU diesel, rok produkcji 1984, stan idealny - zamienie lub sprzedam. Tel. 37-10-62, gk-84947

● WARTBURGA combi 4-letni, silnik Audi 50 - sprzedam. Ryglce, tel. 62, woj. tarnowski. T-83139

● AUDI 80, diesel, 1987 - sprzedam. Busko Zdrój, tel. 21-35, T-83440

● WARTBURGA, październik 1987, kolor koniakiowy, stan bardzo dobry - sprzedam. Brzesko, tel. 305-10.

● Sprzedam LADE 2107, 1987, Tel. 11-94-30, godz. 15-20, gk-84935

● WOLGE z silnikiem Mercedes 200, stan bardzo dobry, WARTBURGA, skrzynia biegów do Mercedes 180 - sprzedam. Tarnów, tel. 33-03-84, po godz. 16.

● PEUGEOT 404 Combi diesel - niedrogo sprzedam. Kraków, ul. Skotnicka 231.

● ZASTAWĘ, stan techniczny, dobry - sprzedam. Tarnów, tel. 21-02-72.

● Sprzedam LADE 1500 S, Tel. 12-32-60.

● Sprzedam karoserie SKODY 105S lekko uszkodzona, Tadeusz Korzeń Regulice 517, k. Alwernia, g-84938

● Sprzedam nowa karoserie 126P, Tel. 11-05-20, wieczorem

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELIU KOMNATY (2-11) SKARBIEC EUROPEJ W ZŁOTOWNIA (10-15) MUZEUM KATEDRALNE (10-15) GROBY KRÓLEWSKIE I DZWOŃ ZYGMUNTA (9-15) MUZEUM W PIESKOWIE SKAŁE (Olców): (10-15.30) MUZEUM LENINA (ul. Topolowa 5): Wyst.: „Lenin w Polsce”; „Prze-

co-gdzie-kiedy?

PIĄTEK, 17 XI 1989 R. GRZEGORZA, jutro KLAUDYNY

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. św. Ducha 1): B. Jasiński. Bał manekinów - 19; Scena „NA JASKÓŁCE”-III p. M. Puig: Pocałunek kobiety-pajaka - 19; STARY (Jagiellońska i sala Modrzewskiej): Tesknota za Eliso (program kabaretowy, abonentny) (nowy) - 21.30; SCENA MAŁA (Słowackiego 15): M. Gogol: Pamietnik wariatów - 19.30; STU (Kraśnickiego 16): E.F. Albee: Kto się tak wirginił woli? - 18.20; KAMERALNY (Starowisna 2): M. Kuderla: Badamy poważni na serio (abonentny nieważne) - 19.15; BAGATELA (Karmelicka 6): T. Kłocik: Trzy sześciany - 19.15; LUDOWY (os. Teatralne 34): A. Fredro: Zemsta (spekt. zamknięt.) - 11; OPERETKA (Lubicz 46): F. Leszczyński: Pani prezesa - 19.15; GROTESKA (Skarbowska 2): H. na smoka - 10 i 12.15; MAZURON - SCENA WIEŻA RATUSZOWA (Rynek Główny 12): S. Caneva: Ostatnia noc Sokratesa - 19; FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny: orkiestra PFK, Jerzy Kulewicz - dyrygent, Regina Smendzińska - fortepian (w programie: Bujarski, Chopin, Franck) - 19.30.

apteki

INFORMACJA APTECZNA - tel. 11-07-65 (8-15), po godz. 18 informację udziela apteka 47 w Rynek Główny 42 - tel. 22-23-71, Długa 38 - tel. 33-42-90, Krakowska 1 - tel. 22-19-98, Kozłowska (pawilon) - tel. 55-51-37, Piłkowskiego 94, tel. 65-69-50, Kazimierza Wielki 117, tel. 37-44-01, Nowa Huta os. Kazimierzowski 105, tel. 48-59-37, Centrum C, bl. 4, tel. 44-17-19.

innowacje

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) SKAWINA (Słowackiego 5) MYŚLENICE (Rynek 10) PROSZOWICE (1 Maja 51) Nocne dyżury pełnią apteki w Krzeszowicach Sułkowicach Alwerni Dobczyce Gdowie Siemkowicach Niepołomicach

pozostałe nieczynne

APOLLO (Solskiego 11): 309 ml do nieba (pol. 15 lat) - 10; 16; Seans zamknięty (pol. 15 lat) - 10; 16; Korbula (pol. 13 lat) - 10; 16; Szalony Megs (Jackie) - 10; 16; (USA 18 lat) - 20; KIJÓW (Kraśnickiego 34): Krokodziej Dundee, cz. II (austral. 15 lat) - przedpremię - 18; Szklana pułapka (USA 18 lat) - 18; Seks: telefon out of the dark (USA 15 lat) - przedpremię - 20; KULTURA (Rynek Główny 12): Magazyn warkot (chiń. 13 lat) - 10, 12, 14; Seminarium filmowe - „NAM 1969”; Filmy w reż. P. Woldana, J. Szody - 18; Mekskie sprawy - 18; Konferencja prasowa z twórcami - 20.15; Reck - film dokumentalny (węg. 15 lat) - 21.15; MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Sierżantka (pol. 15 lat) - 10; 16; Kłębka wyśpadok w milosny (pol. 15 lat) - 17.45; Tam gdzie rosła poroniki (szw. 15 lat) - 20; Bój się truche - nocny maraton filmowy - 23; PASAŻ: Bajki - 10 - 10.30; Harry i Hendersonowie (USA 6.0) - 11.30; Pluton (USA 18 lat) - 8.30, 18.30, 15.30, 17.30, 19.30; PODWAWELSKIE (Komandorów 2): Nocny festiwal (USA 15 lat) - 17; SEINKS (Majakowskiego 2): DCF KROPKA: Wiczcór poświęconie pamięci ojca Józefa Popieluski - 18, 20; ŚWIATOWID - DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Książę w Nowym Jorku (Coming to America) (USA 15 lat) - 15.45; SWIT - DUZA SALA (os. Teatralne 12): Krótkie spieć, II cz. (USA 12 lat) - 18; Sztuka kochania (pol. 15 lat) - 18; Ludzie koty (USA 18 lat) - 20; TĘCZA (Praska 51): Wielka draka w Chińskiej Dzielniczy (USA 12 lat) - 16.30; Protaktor (USA 18 lat) - 18.15; UCIECHA (Starowisna 46): Rybka zwana Wanda (USA 15 lat) - 10.30; 18; James Bond - 21 i 1 - pozwól umrzeć (USA 15 lat) - 12.30; Wirujący seks (USA 18 lat) - 16; Niko (USA 18 lat) - przedpremię - 20; WANDA (Waryńskiego 5): Krótkie spieć cz. I (USA 12 lat) - 10; Krótkie spieć cz. II (przedpremię) (USA 12 lat) - 12, 16; Wall Street (USA 15 lat) - 16, 17.45; WYSAWA (Stradom 15): Commando (USA 15 lat) - 18; Czerwona gorączka (USA 18 lat) - przedpremię - 18; Alchemik (pol. 18 lat) - 20; WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Krokodziej Dundee I (austral. 12 lat) - 10; Czarownice z Eastwick (USA 18 lat) - 12, 15, 18; Gliniarz z Beverly Hills cz. II (USA 15 lat) - 16; Wpływ katechizacji (USA 15 lat) 20.15; WRZOS (Zamojskiego 52): Kosmiczne fajki (USA 12 lat) - 15.45; Gliniarz z Beverly Hills - II cz. (USA 15 lat) - 17.30; Pułkarski poker (pol. 15 lat) - 19.30; ZWIĄZKOWIE (Grzegorzka 7): Przedział z D. Sutherlandem „Rozmowa z kobietą” (USA 15 lat) - 19.30; BOŻYCZKA (Wawelska 1): Dzierżyńskiego 86 (9-20); Rynek Gł. II p. (11-18); „Polifilm” Tęczyńska 3, tel. 22-19-84 (9-15)

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynny cała doba)

RAI-UNO

7.00 Magazyn poranny 9.40 „Santa Barbara” - serial 10.40 Do zobaczenia - program 11.40 RAI UNO odpowiada 12.00 Wiadomości 12.05 „Serca się nie starzeją” - serial 12.30 „Dama w kryminale” - serial 13.30 Dziennik 14.00 Fantastyczne - bis 14.10 Tam Tam Village - program 15.00 Latawiec - przegląd tygodnia 16.00 Big! - program 17.55 Dziś w państwie 18.00 Wiadomości 18.05 „Santa Barbara” - serial 19.10 „Zabrania się tańczyć” - serial 19.40 Kalendarz dnia 20.00 Dziennik 20.30 „Dwaj chłopcy i lew” - film kom w r. g. Michael Douglas 22.00 Alfred Hitchcock przedstawia - „W skórze mordercy” - film krym. 22.30 Dziennik 22.40 Nocny rock 23.10 Mixitalia '89 - festiwal rockowy w Rassegna 24.00 Dziennik

GAZETA KRAKOWSKA

działek, Olgierd Jedrzejczyk Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz - sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz - z-ca red. naczelnego Ewa Kmieć Wojciech Machnicki Konstanty Migdał Władysław Penar - sekretarz odpowiedzialny Brunon Rajca Wojciech Zurawski Edward Wasik - z-ca red. naczelnego Adres redakcji: 30-690 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-690 Kraków, ul. skrzynka 556. TELEFON REDAKCJI: centralna nr tel. 22 75-88 łączy ze wszystkimi działami Nr telexu 032-2491, 032-2492 Całodobowy dyżur telefoniczny nr tel. 21-22-69. ODZIAŁY REDAKCJI: 33 300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, II p. tel. 203-34 203-54 33-100 Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 21 56-50 WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, ul. Pokoju 3 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń MOP 30 690 Kraków, ul. Wielopole 1 i p. pok. 111 tel. 22-38-06 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ” przyjmuje również w terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrzenia ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny - Edward Wasik Redaktor wydania - Wolech Machnicki Redaktor dyżurny - Ewa Kmieć Redaktor desygny - Krzysztof Dobosz

GAZETA KRAKOWSKA

Wydanie 1

1 2 4 5 6